№ 61 (3261). Warszawa, CZWARTEK 3 marca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

NA FRONCIE MNIEJSZOSCI

Dobrze się stało, że władze cofnęły konfiskatę pierwszego numeru miesięcznika „Natio", poświęconego sprawom narodowościowym w Polsce. Tyle się narzekało na mniejszości, że wynoszą swe żądania, skargi i oskarżenia na teren międzynarodowy, a gdy poraz pierwszy wystąpiły zbiorowo w Polsce — odebrano im głos. Błąd ten naprawiono i miejmy nadzieję, że nigdy już nie powtórzy się. Polska bowiem żadnej nie odniosłaby korzyści z tego, że organ mniejszości wychodziłby gdzieś zagranicą, rozgłaszany sensacyjną — a smutną i wrogą dla nas — reklamą, zamiast ukazywać się w kraju m. i. także w języku polskim (obok polskiego mamy tekst niemiecki, francuski i angielski).

W przedmowie czytamy: ... „wszyscy jednakowo podlegamy warunkom politycznym i ekonomicznym, wytworzonym przez państwowość polską, łączy nas wspólna, z konieczności, walka przeciw wspólnemu uciskowi".

Mniejszości w Polsce nie są jednolite pod względem swej budowy, rozwoju kulturalnego, historji, ani nawet — aspiracyj narodowych. Nie podlegają tedy jednakowym warunkom politycznym i ekonomicznym, a ucisk—acz wspólny — posiada różne formy i natężenie. Autorzy zresztą sami mimowoli wyłamują się z tej jedności, a że przemawiają b. radykalni przywódcy naszych mniejszości, ułatwiają nam ocenę i krytykę.

Wręcz **skandaliczne** jest wystąpienie p. Hasbacha, senatora niemieckiego z Pomorza. Przebiega on historję stosunków polsko - niemieckich od 960 r. po to tylko, by wykazać dobrodziejstwa kutury niemieckiej dla Polski. Niemcy przybyli do Polski, by siać kulturę, spotkała ich polonizacja w mniejszym lub większym stopniu, o germanizacji Polaków zaś niema słowa: wszak to dla dobra Polaków się działo. Autor chwali Fryderyka Wielkiego, satrapę carskiego Berga, ubolewa nad spolszczeniem się Szeiblerów i Hersów, mówi zjadliwie o **tak zwanym** byłym zaborze pruskim. O obecnem położeniu Niemców w Polsce pisze b. mało. Skarży się jedynie na „planowe odniemczanie" b. prowincji pruskich. Nawołuje do jedności Niemców polskich, których oblicza na 1.700 tys., i wyraża pewność, że zachowają oni swe oblicze narodowe.

Właśnie wywody p. Hasbacha, które mogłyby stanowić ozdobę każdego hakatystycznego podręcznika niemieckiego, najlepiej świadczą jak zbyteczna była konfiskata „Natio".

Tu każdy człowiek objektywny, jako tako znający historję, powie, że ma do czynienia z nacjonalizmem nieuleczalnym, na który rząd polski, ani nikt na świecie, nie ma lekarstwa. P. Hasbach, gdyby miał o co oskarżać Polskę, nie omieszkałby oczywiście tego uczynić w swym artykule na wzór innych autorów.

Ale on pisze o... polonizowaniu Niemców przed r. 1914. Wystawia przez to samo wbrew woli dobre świadectwo Polsce dzisiejszej i sam obala zarzuty, podnoszone w prasie Niemiec. Ucisk Polski względem Niemców ogranicza się tedy — poza wysiedlaniem, którego charakter i formę sami ostro nieraz ganiliśmy — do wypierania bogatych posiadaczy ziemskich z ich własności, mieszczaństwo zaś i robotnicy niemieccy dzielą losy tych klas społeczeństwa polskiekgo.

Inaczej oczywiście przedstawia się b. skomplikowana sprawa żydowska w Polsce.

Żydzi niewątpliwie mają powody do słusznych skarg za upośledzenie w dziedzinie prawa, na polu szkolnictwa i kultury, za omijanie i gwałcenie w stosunku do nich praw obowiązujących itp. Ale gdy p. Grünbaum twierdzi, że Żydzi ponosza lwią część ciężarów na utrzymanie Państwa — nazywamy to przesadą. Nie wiemy, co p. Grünbaum chce powiedzieć przez to, że Polska dąży do spolonizowania Żydów, a nie asymilowania ich. Co do tej asymilacji, to p. G. twierdzi, że zadaniem Żydów jest osłabić lub unicestwić ją, usuwając wszystkie warunki, które ją umożliwiają. Czy to nie jest zadanie, przechodzące siły sjonistów? Czy p. G. chce stworzyć takie warunki współżycia Polaków i Żydów, by nie stykali się z sobą, a mimo to żyli w idealnej zgodzie?

Dalej, czy p. G. uważa, że państwo jest od tego, by ochronić te zajęcia Żydów, któremi od wieków się trudnią, ale które rozwój ekonomiczny sam wypiera i zabija?

Zważmy: dla p. G. pojęcie obywatela sprowadza się do pojęcia **podatnika** i w imieniu takiego podatnika domaga się od państwa nietylko równouprawnienia, co jest słuszne, ale też poparcia **nacjonalizmu** żydowskiego, tkwiącego jedną nogą w Polsce czy w Rumunji, a drugą w Palestynie. To są pretensje stanowczo wygórowane.

O innych mniejszościach pomówimy osobno.

J. M. B.

NASZA ANKIETA BUDOWLANA

W dniu dzisiejszym podajemy drugi nasz wywiad z serji wywiadów traktujących o sprawach budowlanych.

Zabiera głos p. inż. **Franciszek Lilpop**, omawiając rolę **inicjatywy prywatnej** w budowie tanich mieszkań.

Bliższe szczegóły na str. 3-ej.

KELLOG USTĘPUJE

KTO OBEJMIE SEKRETARJAT STANU DLA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Londyn, 2.III. (PAT.) „Westminster Gazette" donosi z Waszyngtonu, iż prezydent Coolidge zamierza zaproponować Morrow'owi objęcie stanowiska sekretarza spraw zagranicznych w zastępstwie Kelloga, którego dymisja jest spodziewana każdej chwili.

NOWA NOTA STANÓW ZJEDN. DO MEKSYKU

Paryż, 2.III. (PAT.) Donoszą z Meksyku, że tamtejsze ministerjum spraw zagranicznych otrzymało nową notę od rządu Stanów Zjednoczonych. Nota dotyczy niedawnych meksykańskich postanowień ustawodawczych w sprawie cudzoziemskich towarzystw ubezpieczeniowych w Meksyku.

O POROZUMIENIE POLSKO-LITEWSKIE

Kowno, 2.III. (A. W.) W kołach parlamentarnych lewicy sądzą, iż, mimo ostrego tonu, jaki przyjmuje premjer Waldemaras w stosunku do Polski, już obecnie zastanawia się on wraz z rządem litewskim nad możliwością nawiązania stosunków gospodarczych z Polską. Potwierdzeniem tego byłaby opinja, wyrażona przez pewnego wybitnego polityka litewskiego, który oświadczył, iż Litwa gotowa jest jaknajprzychylniej rozważyć każdą propozycję nawiązania stosunków gospodarczych ze strony Polski, o ile propozycja ta odpowiadać będzie głównym zasadom polityki litewskiej.

ECHA WIELKIEJ KATASTROFY GÓRNICZEJ W ANGLJI

Londyn, 2.III. (PAT.) W szybie CMW, w jednej z kopalń w Monmouthshire, w południowej Walji, gdzie nastąpił wybuch gazów, w ciągu nocy wczorajszej rozpoczęto przewietrzanie galerji. Po przewietrzeniu przystąpiono do dalszej akcji ratunkowej, natrafiając jednakże już tylko na trupy górników. Okazuje się, że eksplozja spowodowała największą śmiertelność w galerjach, odległych o milę od dna sztolni, a znajdujących się na głębokości 1200 stóp pod powierzchnią ziemi. Znajdujący się tam górnicy zostali odcięci zwaliskami sklepienia.

PREMJER BALDWIN NA MIEJSCU KATASTROFY

Londyn, 2.III. (A. W.) Na miejsce wypadku przybył dziś premjer angielski Baldwin. Został on powitany groźbami ze strony górników. Jedynie policja zapobiegła atakowi wzburzonego tłumu na auto prezydenta ministrów. Liczba zabitych w wypadku wynosi 51, z których dotychczas 16 ofiar odgrzebano.

WOJSKA SZANGHAJSKIE PRZECHODZĄ NA STRONĘ KANTONU

Szanghaj, 2.3 (PAT). Wielka liczba żołnierzy, należących do armji Sun-Czuan - Fanga przeszła na stronę wojsk południowych.

Sun-Czuan-Fang zamierza wycofać się z walk zbrojnych i politycznych i żyć jako człowiek prywatny, korzystając z majątku, który zgromadził.

DALSZE PRACE NAD OBRONĄ SZANGHAJU

Londyn, 2.III. (A. W.). Poseł angielski w Chinach udaje się w najbliższym czasie do Szanghaju, aby tam wejść w kontakt z władzami wojskowemi. Linja obronna, którą zajęły wojska angielskie, posiada jeszcze poważne luki i musi być wzmocniona, co zresztą wkrótce nastąpi, wobec napływających transportów wojskowych. Wojska francuskie w Szanghaju otrzymały daleko idące pełnomocnictwa aby zabezpieczyć koncesję francuską jak również współdziałać w obronie z wojskami angielskiemi. W samem mieście panuje spokój. Ulicami przeciągają patrole wojskowe. Mimo pozornego spokoju nastrój wśród ludności chińskiej jest wrogi, zwłaszcza wobec Anglików. W wypadku, gdyby wojska kantońskie zajęły Szanghaj przy pierwszym szturmie należy się liczyć poważnie z wybuchem niepokojów w mieście.

PRZEGRUPOWANIA WOJSK PÓŁNOCNYCH

Londyn, 2.III. (A. W.). Z Szanghaju donoszą, że armja północna i południowa postanowiły przesunąć front wojenny o 150 klm. na zachód od Szanghaju. Kantończycy zamierzają wykonać nagły atak na Nanking na północ od Szanghaju, celem odcięcia armji północnej od głównego ich punktu oparcia, t. j. od Szantungu. Armja północna zamierza znów z pomocą podobnego planu zmusić Kantończyków do opuszczenia Hangczau. Armja północna dąży do uniemożliwienia Kantończykom bezpośredniego ataku na Szanghaj.

WAŻNE UCHWAŁY

Wczoraj w sejmowej Komisji Konstytucyjnej zapadły ważne uchwały.

Po pierwsze został uchwalony w II i III czytaniu nasz wniosek w sprawie uzupełnienia konstytucji w tym duchu, by Sejm mógł się rozwiązać mocą własnej uchwały.

Nie potrzebujemy tłomaczyć, iż uchwała ta jest ważna. Jeśli przejdzie na plenum Sejmu (co zdaje się nie ulegać wątpliwości), Sejm otrzymuje z powrotem ważną broń — dla obrony godności własnej.

Następnie Kom. Konstytucyjna kontynuowała swe obrady nad skandalicznemi projektami endecji i Piasta — pogorszenia ordynacji wyborczej.

Podniesiemy tu trzy momenty. Po pierwsze żałosny apel prawicy (prof. Dubanowicz) do Rządu, aby ratował projekty prawicy (!!).

Po drugie — oświadczenie Rządu, iż **nie** zamierza w obecnej fazie występować z własnym projektem.

Po trzecie — dążenie prawicy do **przyśpieszenia** prac komisyjnych nad ordynacją. Prof. Głąbiński nabrał wigoru; oświadczył, że komisja winna pracować nad ordynacją w tempie przyśpieszonem; przeforsował wbrew lewicy swój zamiar zwołania następnego posiedzenia już w dniu dzisiejszym.

Tow. Czapiński i Ziemięcki zapowiedzieli **„bezwzględną walkę"** z projektami prawicy.

Szczegóły na str. 2-ej.

Cały kraj winien poprzeć walkę naszych posłów! Cała ludność pracująca miast i wsi winna zaprotestować przeciwko zamachom prawicy!

ORZECZENIE W SPRAWIE POSŁA WOJEWÓDZKIEGO

Sąd Marszałkowski, powołany przez Marszałka Sejmu dla zbadania poczynionych w art. „Głosu Prawdy" z dnia 28 stycznia 1927 roku posłowi Sylwestrowi Wojewódzkiemu zarzutów, otrzymał od pana Marszałka Sejmu pismo, w którem Marszałek żąda zbadania prawdziwości oskarżenia, że p. Wojewódzki, jako poseł, pełnił przez czas dłuższy funkcje płatnego konfidenta (agenta) t. zw. defensywy i jako konfident dostarczał defensywie, między innemi, informacji o swych kolegach sejmowych.

Po przejrzeniu materjałów, dostarczonych przez p. wicepremjera Bartla i po przesłuchaniu 22-ch świadków na 13 posiedzeniach sądu oraz po zbadaniu innych dokumentów, Sąd oświadcza:

że nie zostało dowiedzione, iżby p. Sylwester Wojewódzki, jako poseł, pełnił funkcje konfidenta (agenta) t. zw. defensywy, a więc iżby pobierał w tym charakterze wynagrodzenie, jak również, iżby dawał defensywie, jako poseł, informacje o swych kolegach sejmowych.

Sąd ustalił, że p. Wojewódzki, jako poseł, aż do stycznia 1924 roku był dla spraw białoruskich mężem zaufania II Oddziału Sztabu Generalnego w referacie narodowościowym działu ewidencyjnego. Między innemi dostarczał informacji o polityce Klubu Białoruskiego w Sejmie i o niektórych posłach białoruskich. Otrzymywał z referatu narodowościowego pieniądze za kwitami do wyliczenia się. Sąd ustalił, że p. Wojewódzki dawał te pieniądze częściowo na opłacanie swoich informatorów, a częściowo na akcję polityczną i wyborczą na terenie 4-ch okręgów województw północno - wschodnich, w obrębie których i sam do Sejmu kandydował.

Orzeczenie powyższe umotywowane zostało w obszernym komentarzu, który stanowi rozwinięcie samego orzeczenia. Na końcu motywów czytamy:

„P. Wojewódzki poruszył na początku rozpraw sądu sprawę rozpatrywania dalszych zarzutów „Głosu Prawdy" z dn. 28 stycznia 1927 r. przeciw niemu skierowanych.

Sąd rozumiejąc potrzebę usprawiedliwienia się posła Wojewódzkiego z zarzutu ścisłych stosunków z G. P. U. o czem zamieścił wzmiankowany „Głos Prawdy" uznał:

1) że stosunki ścisłe obywatela polskiego z G. P. U. należą do rzędu przestępstw karalnych przez kodeks karny i dlatego nie nadają się do traktowania przez Sąd Marszałkowski, który nie ma prawa przesłuchiwać świadków pod przysięgą i nie rozporządza sankcjami karnemi.

2) że p. Wojewódzki ma możność zupełną wyjaśnienia tego zarzutu w sądach Rzplitej

i z tych powodów Sąd Marszałkowski nie może się zająć badaniem wersji z góry przytoczonych.

Warszawa, dn. 2 marca 1927 r.

(—) Ignacy Daszyński, (—) Juljusz Poniatowski, (—) Józef Chaciński".

DELEGACJA GÓRNIKÓW U WICEPREMJERA I MIN. PRACY

W dniu wczorajszym zjawiła się u wice-premjera Bartla delegacja Centr. Związku Górników, wyłoniona przez zjazd górników odbyty w Dąbrowie Górniczej, w sprawie ubezpieczenia na starość. Delegacja składała się z posłów tow. tow. Stańczyka, Regera, Oktawca, przewodniczącego Zw. Górników, tow. Papugi, okręgowego sekretarza tow. Bielnika oraz 5-ciu delegatów ze wszystkich zagłębi górniczych. Pos. tow. Stańczyk zreferował konieczność wprowadzenia ustawodawstwa zabezpieczającego od niezdolności do pracy wskutek starości.

Wice-premjer Bartel oświadczył, że uznaje w całości potrzebę wprowadzenia ubezpieczenia na starość i na Radzie Ministrów odpowiednie projekty ustawodawcze postawione przez Ministra Pracy będzie stanowczo popierał. Następnie delegacja udała się do Min. Pracy, gdzie obszernie również powyższą sprawę omówiła. Minister oświadczył, że odpowiednie projekty ustaw już zostały przygotowane i są w druku. Minister będzie się starał, aby jaknajszybciej zostały wprowadzone w życie. Delegacja przedłożyła wice-ministrowi Bartlowi i min. Jurkiewiczowi uchwalone przez zjazd rezolucje.

PAN KANTOR.

Wbrew pogłoskom, jakoby śledztwo przeciwko p. Kantorowi zostało przez władze rządowe zaniechane, stwierdzić należy, że śledztwo to toczy się w dalszym ciągu.

P. Kantor bynajmniej nie został przywrócony na poprzednie stanowisko referendarza w departamencie budżetowym, lecz w dalszym ciągu pozostaje czasowo przy departamencie kasowym.

Niezwykle ciekawym szczegółem tej sprawy jest fakt, że p. Kantor właściwie wcale nie przychodził do urzędowania i mnóstwo aktów w referacie jego zalegało.

Gdy p. Kantorowi odpowiednie władze wytknęły zaniedbania w urzędowaniu, p. Kantor oświadczył wtedy, że na zasadzie specjalnego upoważnienia otrzymanego od jednego z Ministrów Skarbu, jako prezes Związku inwalidów, nie był obowiązany do ciągłego urzędowania. Pismo to nie zostało cofnięte przez innych Ministrów Skarbu, a zatem do tej chwili obowiązuje.

Jak się dowiadujemy, powołane władze zajęły się zbadaniem tego dziwnego dokumentu i tego niezwykłego sposobu urzędowania.

PARLAMENT

W OBRONIE DEMOKRATYCZNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ. SPRAWA SAMOROZWIĄZALNOŚCI SEJMU.

Z POSIEDZENIA KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej rozpatrywano pod przewodnictwem prof. Głąbińskiego dwie ważne sprawy: ordynacji wyborczej do Sejmu oraz samorozwiązalności Sejmu.

Na wstępie zabrał głos reprezentant Rząd p. **Paciorkowski** i odczytał w imieniu Rządu następujące oświadczenie:

„Rząd nie posiada pełnomocnictw do przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej drogą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i dlatego przy obecnych warunkach zmiana ordynacji wyborczej może być przeprowadzona **tylko ustawą sejmową**, drogą przepisaną w konstytucji. Dotychczas zgłoszone zostały w tej sprawie 4 projekty poselskie; zdaniem Rządu dołączenie do tych projektów 5-ciu rządowego wcale się nie przyczyni do uczynienia prac komisji bardziej owocnemi i nie dopomoże do wytworzenia warunków, które są potrzebne dla przeprowadzenia jakichkolwiek zmian w obowiązującej ustawie. **Zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej nie jest dla Rządu obojętne, Rząd jednak w obecnej fazie sprawy własnego stanowiska ogłaszać nie zamierza**".

Prof. **Głąbiński** streszcza w krótkich słowach swój referat o ordynacji z poprzedniego posiedzenia, oświadczając, że jednomandatowości okręgów, proponowanej przez Piasta nie popiera, natomiast gorąco popiera zmniejszenie ogólnej liczby posłów, oraz stworzenie reprezentacji dla Polaków z kresów wschodnich.

Tow. pos. **Czapiński** oświadcza w formie kategorycznej imieniem swego stronnictwa, iż uważa projekty prawicy i Piasta **za zamach**, wymierzony przeciwko ludności pracującej miast i wsi. Mówca kolejno rozprawia się z projektami reakcji, ilustrując swe wywody przykładami cyfrowemi.

Mówca oświadcza kategorycznie, że stronnictwo socjalistyczne użyje wszystkich środków celem zmobilizowania opinji kraju przeciwko projektom wymierzonym w najżywotniejsze interesy ludności pracującej. Mówca zapowiada bezwzględną walkę z projektami.

Pos. **Pruszyński** (Z. L. N.). broni endeckiego projektu, w dziwny sposób żądając okrojenia reprezentacji mniejszości narodowych. Pos. **Bagiński** (Wyzwolenie) i **Scheibler** (Koło żyd.) wypowiadają się oczywiście z całą bezwzględnością przeciwko projektom. Pos. **Bryła** (Ch. D.) sprzeciwia się jednomandatowości, jednakowoż gorąco popiera zmniejszenie ogólnej liczby posłów.

Tow. **Ziemięcki** polemizuje z wywodami prawicowych mówców. Wykazuje śmieszność tego argumentu, iż poczyni się oszczędności przez zmniejszenie liczby posłów. Niektórzy dowodzą, że przy zmniejszeniu liczby posłów podniesie się autorytet Izby. W jaki jednak sposób można podnieść autorytet przez odebranie reprezentacji tym warstwom i grupom, które dotychczas były reprezentowane? Mówca bardzo energicznie rozprawia się z p. Pruszyńskim na tej podstawie, że stoi niżej pod względem kulturalnym i państwowym; ten argument prowadzi w prostej drodze do pluralnego głosowania i do stworzenia nowego cenzusu prawomyślności. P. Pruszyński widocznie chce spalić ostatnie mosty, które zostały pomiędzy ludnością polską a mniejszościami **narodowemi.**

Dość zabawne przemówienie wygłosił prof. **Dubanowicz** (Ch. N. D.), który dowodził, że wszystkie zgłoszone wnioski w sprawie zmiany ordynacji są właściwie mało warte, gdyż są — minimalne. Mówca przyznaje, że **socjaliści ucierpią** na skutek przedłożonych zmian w ordynacji, ale muszą to zrobić dla Państwa. Mówca **zwraca się do obecnego na sali reprezentanta Rządu i interpeluje go żałośnie, czy Rząd istotnie nie zamierza energicznie wziąć się do dzieła zmiany ordynacji** (tow. Czapiński: jak widzę, pan się zwraca o pomoc do Rządu?).

Na tem dyskusję przerwano. Po dłuższych sporach uchwalono odbyć następujące posiedzenie w sprawie ordynacji w dniu dzisiejszym. W toku tej dyskusji formalnej odegrał się bardzo przykry incydent. Mianowicie pos. Chrucki (Ukr.) zawołał: „zmniejszajcie liczbę posłów ukraińskich, a będzie nam łatwiej oderwać się od Polski". Wywołało to wielki tumult. Pos. Sosiński z Chadecki wstał nagle z krzesła i z okrzykiem odepchną' pos. Chruckiego w bok. Tumult się wzmógł. W końcu przewodniczący Głąbiński przywołał do porządku pp. Chruckiego i Sosińskiego.

Komisja przechodzi do drugiej sprawy — **samorozwiązalności Sejmu,** referowanej przez tow. Czapińskiego. Istota wniosku, polegająca na uzupełnieniu Konstytucji w tym duchu aby Sejm sam mógł się rozwiązać większością ⅔ głosów nie budzi sprzeciwu; są tylko różne wnioski w kwestji, ilu posłów ma podpisać wniosek zmierzający do rozwiązania Sejmu. Referent proponuje 100. P. Bagiński 45, p. Błażejewicz (Ch. D.) — 200. p. Kiernik (Piast) — ⅓ ustawowej liczby posłów. To ostatnie brzmienie p. Kiernika zostało uchwalone. Następnie został **uchwalony** sam wniosek referenta w drugiem i trzeciem czytaniu. Referentem na plenum obrano tow. posła Czapińskiego.

SENAT

W Senacie rozpoczęto wczoraj dyskusję ogólną nad budżetem na 1927/8 rok. Przemawiali przedstawiciele wszystkich większych klubów, przyczem dyskusję cechował duży spokój i rzeczowość, przez którą przewijała się często nuta ostrej satyry. Z przedstawicieli Rządu obecny był jedynie Min. Skarbu. p. Czechowicz i to tylko przed południem. Nieobecność Rządu uratowała go od wysłuchania szeregu bardzo cierpkich, a bardzo słusznych uwag.

Stanowisko Z. P. P. S. uzasadniał sen. tow. Posner w doskonałem przemówieniu, pełnem zarówno polotu, jak i rzeczowych, nieodpartych argumentów. Przemówienia naszego towarzysza Izba słuchała z dużą uwagą.

Klub „Wyzwolenia" ograniczył się do odczytania oświadczenia, zapowiadającego rewizję dotychczasowego stanowiska tego życzliwego dla Rządu klubu.

Po referacie sen. Godlewskiego uchwalono nowelę do ustawy o szkołach akademickich w brzmieniu sejmowem.

DYSKUSJA BUDŻETOWA.

Przystąpiono do obrad nad budżetem.

Sen Buzek (Sprawozdawca Generalny): Uchwały Komisji Senackiej zwiększają wydatki o 2.800.000 zł.

Co się tyczy dochodów, to zwiększenie uchwalone przez Komisję jest nieco większe, bo wynosi okrągło 1.400.000 zł. Mieści się w tem zwiększenie dochodu z monopolu spirytusowego o 1.712.000, z przedsiębiorstw państwowych, a przedewszystkiem z lasów państwowych o 1.500.000 zł., tudzież dochodów administracyjnych o 2.100.000 zł.

Wskutek tych uchwał nadwyżka dochodów nad wydatkami, która według uchwały sejmowej wynosiła 3.900.000 zł., zwiększa się w myśl uchwał Komisji Senatu o 1.600.000 i wynosi 5.500.000 zł.

Następnie mówca przechodzi wszystkie dziedziny gospodarstwa krajowego i wypowiada się za pożyczką zagraniczną, jako koniecznością.

S. Bielawski (Zw. L. N.) Rząd nie ujawnił ani programu, ani ogólnej linji w polityce. Eliminuję z dyskusji osobowość polityczną Premjera. Kim był, jako jednostka polityczna, wie każde dziecko w Polsce; kim jest, jako jednostka polityczna, wie bardzo mało osób, a kim będzie — nie wie nawet najbardziej utalentowana okultystka p. Wleklinska. Jeśli zaś chodzi o osobowość Wicepremjera, to działalność jego w Rządzie jest zupełnie sprzeczna z zasadami, wygłoszonemi w programowej enuncjacji Klubu Pracy na rok przed wypadkami majowemi. Klub mówcy nie ma zaufania do Rządu.

DEKLARACJA SEN. WOŹNICKIEGO.

W imieniu Klubu P. S. L. Wyzwolenie oświadcza: „Wobec stałego lekceważenia przez Rząd wielokrotnych i kategorycznych żądań naszych co do zmiany tych ministrów, którzy sprawują rządy z wyraźną szkodą i krzywdą dla interesów szerokich warstw ludowych, a tem samem i dla interesów Państwa, jak również wobec tego, że całokształt polityki rządowej coraz bardziej się różni z ustalonemi przez Konstytucję demokratycznemi zasadami rządzenia Państwem, stronnictwo będzie zmuszone w najbliższej przyszłości poddać zasadniczej rewizji stosuenk swój do obecnego Rządu. Nie przesądzając mających nastąpić decyzji, którym damy wyraz we właściwym czasie i na właściwem miejscu, w chwili obecnej w dyskusji i w głosowaniu nad budżetem w Senacie w sprawie poprawek, zgłoszonych do poszczególnych części budżetu, ograniczymy się do zajęcia ściśle rzeczowego stanowiska".

Sen. **Koerner** (Koło Żyd.) zarzuca referentowi optymizm, krytykuje politykę finansową i podatkową Rządu oraz podnosi, że na akcję dla walki z bezrobociem Rząd przeznaczył tylko 34 mil. zł. Ta cyfra jest z pewnością nierealna. Od rządu nie oczekuje cudu, lecz tylko lojalnego spełnienia postulatów żydowskich wypływających z Konstytucji, bez czego klub mówcy nie może głosować za budżetem.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSNERA.

Ambasador lord Fitzgerald powiedział raz do swego urzędnika, radcy legacyjnego, który był wielkim pesymistą i lubił przepowiadać przyszłość: „Notuj sobie zawsze swoje przepowiednie, a przekonasz się, że się zawsze mylisz". Ta zasada lorda Fitzgeralda nie zawsze jest jednak prawdziwa. Dn. 31.VII z. r., mówięc tu o Konstytucji, ostrzegłem Rząd, żeby nie zamazywał granic kompetencji trzech władz, aby mu nie trzeba odczytywać słów Mickiewicza: „Pielgrzymie nasz, ach, co się z tobą stało?" Niestety, to wszystko się sprawdziło. Zwracam się tutaj do s. Bielawskiego, który jest tym starym żórawiem, który czuwa nad stadem w nocne godziny, ażeby się stadu - narodowi polskiemu — nic złego nie stało. Muszę dodać, że wyrazu tego „stary" tak bardzo nie podkreślam — mam raczej na myśli Jerzego Clemenceau, który na propozycję Woronowa, że go odmłodzi, odpowiedział: „I owszem, ale dopiero wtedy, gdy będę naprawdę stary". A miał wówczas 85 lat. Z wyjątkiem mego czcigodnego nauczyciela, Limanowskiego, niema tu nikogo, któryby się przybliżał nawet do tego wieku. My nie jesteśmy starzy. I dzisiejsza mowa s. Bielawskiego świadczyła o jego młodości. Ale wszyscy jesteśmy żórawiami i powinniśmy ostrzegać naród i Rząd, gdy wchodzą na złe drogi.

W czerwcu ub. r. Rząd wszedł na złą drogę. Z koniecznością jakiegoś zjawiska fizycznego rozwija się jego stosunek do Konstytucji w jednym tylko kierunku: dziurawienia jej.

Sen. Bielawski atakował tu Rząd za to, że jeszcze nie przystąpił do reformy ordynacji wyborczej i że jeszcze nie załatwił sprawy samorządu polskiego. I ja też z tego tytułu mam głębokie pretensje do Rządu, ale całkiem odmienne. Konstytucja nasza mówi o samorządzie i o ordynacji wyborczej w pewien jasno określony sposób i każdy atak na tę ordynację będzie równocześnie zamachem na Konstytucję.

Skarżyli się panowie w Komisji Konstytucyjnej, że Rząd milczy w sprawie ordynacji. Ale są oznaki, że Rząd jednak przygotowuje ją i to w formie, z której zapewne sen. Bielawski będzie zadowolony. Co do samorządów, to czytając niedawną mowę p. Bartla w tej kwestji, zdziwiłem się, co też to się dzieje z tym samorządem, o którym sam przed kilku miesiącami wyrażał się w komisji w tak dodatni sposób. Jest to cios w samo serce naszej Konstytucji.

Rada Prawnicza powinna być instytucją doradczą i opinjodawczą przy Min. Sprawiedliwości. Sam byłem inicjatorem takiej instytucji w Komisji Prawniczej Senatu. Rząd jednak stworzył instytucję polityczną, będącą surogatem Komisji prawniczych Sejmu i Senatu. Rząd nie wnosi już projektów do Komisji Prawniczej, które od maja są nieczynne. Zamiast nich, działa jakaś Rada Prawnicza, w której posłowie i senatorowie nie są reprezentowani, bez względu na to, czy są prawnikami. Sejm zniósł budżet Rady Prawniczej. Komisja senacka to potwierdziła i dla nas nie istnieje już budżet Rady Prawniczej, a tem samem sama Rada.

Rząd skonfiskował odezwę Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. wzywającą Rząd do uregulowania stosunków w więziennictwie. Liga była zaniepokojona tem, co o stosunkach w Polsce pisano zagranicą i odwiedzinami różnych dostojników i pragnęła, aby Rząd usunął zło, które istnieje. Odezwę podpisali niektórzy członkowie parlamentu i wybitni prawnicy Rząd jednak skonfiskował ją z całą świadomością swego czynu. Nie rozumiem tego postępowania. We Francji bawi właśnie delegacja naszego parlamentu, która będzie musiała dawać wyjaśnienia różnym organom opinji publicznej. Skonfiskowana odezwa miała na celu także upewnienie opinji francuskiej, że w Polsce pracuje się nad ugruntowaniem prawa. Ta konfiskata dotknęła nie Ligę, ale samą Konstytucję. Konstytucja od 6 miesięcy uległa zupełnej zmianie. Jest anegdota, że gdy za drugiego Cesarstwa ktoś zażądał w księgarni obowiązującej Konstytucji, księgarz odpowiedział, że nie trzyma wydawnictw perjodycznych. Stałość Konstytucji jest warunkiem niezbędnym życia państwowego, bo inaczej to jest cygański obóz, a nie Państwo nowoczesne.

Negocjacje handlowe z Niemcami zostały przerwane; nie zerwane, bo nawiązanie ich jest w interesie Polski, Niemiec i pokoju świata. W Niemczech są także ludzie o dążeniach pokojowych. Podkreślił to prezydent Reichstagu Loebe. I w Niemczech są pacyfiści i robotnik niemiecki nie da się dziś poprowadzić na nową rzeź.

Ze stanowiska naszej propagandy skreślenie budżetu na delegata Polski przy Lidze Narodów jest wielkim błędem, który Senat powinien naprawić. Wierzę, że Senat to uczyni.

Głosować będziemy przeciw budżetowi.

Następnie przemawiał sen. **Thullie** (Ch.D.) zarzucając Rządowi brak programu, niejasny stosunek do religji katolickiej, forytowanie mniejszości narodowych, tolerowanie pornografji. Mówca jednak będzie głosował za budżetem, jako za koniecznością państwową.

Sen. **Czerkawski** (Ukr.) uzasadnia negatywne stanowisko swojego klubu wobec budżetu stosunkiem wszystkich rządów, nie wyłączając obecnego, do sprawy ukraińskiej.

Na tem dyskusję odroczono.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 min. 30.

---

2)

MIECZYSŁAW WEINERT.

„KOCHAM, WIDZICIE— WSZYSTKICH..."

Więźniowie już odeszli — prócz kilku, którzy szorowali korytarz i czyścili kaloryfery. Jan, oddany swojej uwodnej, manjackiej rozprawie z nieobecnym obrońcą, nie zwracał na nich uwagi.

Dopiero głośne wymyślanie dozorcy, niezadowolonego z ich roboty — musiało wszystko lśnić i błyszczeć, jak stołowa zastawa; przerwały jego zamyślenie. Ach, czas ucieka, jeszcze nigdy tak szybko nie leciał. Czekanie na ostatnie formalności — nie dłużyło mu się wcale. Niechby i nie dzisiaj jeszcze... Jednak niebawem wezwano go do kancelarji. Gdy już wszystko było załatwione, gdy dyrektor podał mu rękę i podziękował z wyrazem ostrożnej sympatji za album i wzorowe zachowanie się, zszedł wkońcu Jan na dół, jak zwyczajny, wolny człowiek. Jak gość z odwiedzin u więźniów.

Jeszcze kwadrans, pięć minut — i skończy się. Znajdzie się na ulicy, jak pierwszy lepszy, który nie wie, co kryminał. Będzie tak samo, jak szczęśliwiec, który ma tylko codzienne troski, zwykłą kronikę bez dodatku „nadzwyczajne", siedział w kawiarni, pił mélange, przyglądał się kobietom, grał w bilard, malował obrazy...

Widząc, przez szyby cukierni idących z konwojem, może odwróci głowę, zdjęty dreszczem, zblednie, wykona jaki ruch podświadomy i tak popłynie życie...

Jest jeszcze sztuka... Coś odświętnego, a w poniewierce dnia porzuconego, zepchniętego w zapadły kąt duszy. Przeźrocze, bez projektywu... bez lampy... Gdzie się ukrywa płomień lampy niezapalonej, pyta przecież Buddha, i co się z nim dzieje, gdy lampa gaśnie?..

Jest cień, cień... Olbrzymi, jak cień Katedry. Katedra? Ach, ujrzy ją dziś. Sen niebiański, westchnienie, wydarte kamieniom. Na podziw potomności: Patrzcie!... podziwiajcie! Możecie podziwiać, ale zrozumieć, ale dokonać! Możecie obliczyć miljardy ruchów do tego zużytych, może nawet krople potu, wyciekłe przy obróbce tych ciosów, policzyć i zważyć: ale w swem wnętrzu, w jąderku samem świadomości zbiorowej powołać do bytu kiełek, z któregoby wyrosło to kamienne, niespożyte drzewo, istne Arbor Vitae, nie zdołacie. My to wznieśliśmy, Boży kamieniarze. Niejednych ręce, którym groziła sprawiedliwość zakuciem w ciemnym lochu, napiętnowaniem, więzami lub śmiercią, przechodziły do nas. Łamały kamienie, dźwigały belki, porały się z dłutem i rylcem. Pomagały nam, nieznanym, niepoliczonym, en bloc notowanym przez kroniki: Roku Pańskiego...

Dla kogo? Dla Boga, który nękał nas głodem i nieszczęściami, wojną i zarazą, buntami chłopskimi i czarownicami, inwestyturą, inkwizycją, edyktami książąt, biskupów, cesarzy?... Przetrwał to wszystko nasz czyn, nasze dziecię. Nie z musu, jak wy tam, w waszych celach, dernier cri higjeny kryminalnej. Mus tkwi w nas samych, jak szpik w kościach. Tak było właśnie to najgodniejsze podziwnu. To właśnie podziwiacie, ruszając ramionami... Słusznie powiedział adwokat S. D. w sądzie, na sprawie Jana: „Nie jakość, ale napięcie, siła wiary i czucia uszczęśliwia nas, lub pisze wyrok śmierci na nas na papierze, ale w sercu samem".

Ileż człowiekowi przejdzie myśli przez głowę w kilku minutach, pomyślał Jan, to aż strach bierze. Że teraz, to właśnie szczególne. I jeszcze w najgłupszej chwili: kiedy ma wyjść, a tak nieswojo czuje się w garniturze. Nowym. Cisnął go kołnierz, pod pachami tworzyły się fałdy. Właściwie, już bo też nigdy nie był zbyt elegancki; czegóż chce dzisiaj od siebie? Każdy pozna...

Czoło Jana zwilgotniało. Co pozna? Nowe ubranie? Czy — tamto? Ależ dokument złożony we czworo, w kieszeni kamizelki, dokąd oczy ludzkie nie dotrą. Chyba — ręce złodziei, domowników jego poniekąd, zżytych z nim.

Na dole zaczepił mały Frycek:

— Może po dorożkę, rzekł, tata kazali, by polecić panu po dorożkę.

Jan zawahał się. Ludzie chcą mu usłużyć, odgadli więc, na ślepo, że na to zasługuje, Czemuż innym nie? Możeby istotnie dorożkę? Ale to dość daleko, do postoju dorożek, i Frycek gotów zaziębić się, zachorować staremu. Nie, nie. Chociaż tak jakoś dzisiaj nierówno te nogi stąpają! Czy reumatyzm, z murów więziennych, i z nim razem chce wyjść na miasto? Toż całkiem dziwny ma chód!

— Nie, pójdę piechotą, — odpowiedział Fryckowi i skupił się w sobie, zebrał, jakby do skoku z piętra, do tego przejścia przez bramę.

Odźwierny już coś mówił do niego. Zwyczajnie było to oburkliwe, stwardniałe jak rzemień w życiu więziennem, chłopisko, ale teraz pytał się Jana, gdzie zamieszka, czy mógłby czasem zajść, pogwarzyć trochę, pokazać rysunki Frycka... Wyjść z więzienia, o Boże, nie każdy dożyje, nie każdy. I jeszcze on, Jan, widać, taki delikatny!... Szczęść Boże....

Ledwie wywlókł nogi za bramę, poczekał, aż ją odźwierny zatrzaśnie, i zbliżył się do muru. Nie mógł się oprzeć chęci dotknięcia go, pogłaskania jak psa wiernego, chociaż bardzo złego. Niby po szarej, sparszywiałej sierści, przejechał dłonią po murze. Gdy spojrzał w górę, zobaczył zwieszoną z muru czyjąś rękę, potem głowę. To mały Frycek przesyłał mu jeszcze swoje pożegnanie.

II.

Jan Brocke szedł bezcelowo przed siebie; szedł, by iść, patrząc w drogę pokrytą śniegiem. Widział za sobą ślady swych butów, gdy się oglądnął, a oglądał się często. Tropy zwierza, który zbiegł, o którego nie dba już pogromca, niech zdycha... Wysiedział swoje miejsce, może iść. Niech się nie obawia. Nie zapłaczą za nim mury. Prawo zachowawcze masy działa dalej. Nie ubyło, nie przybyło nic. Może iść sobie. Ale choćby odszedł najdalej „zawsze należysz, należałeś do mnie" mówiło więzienie z perspektywicznej oddali i dlatego Jan oglądał się, jak pajac, pociągany za sznurek ręką niewidzialną, może małego Frycka. Tam, w dziedzińcu wewnętrznym „spacerowym" więźniowie zadreptywali śnieg, spadły nocą, zawsze w ten sam deseń ścieżek pod kątem prostym. Prostokąty białych płaszczyzn między ścieżkami pozostawały nietknięte. Nie wiedzieć czemu, Jan zapragnął jeszcze raz zobaczyć ten przejrzysty, doskonały kształt geometryczny, nieskażony stopą ludzką, nie bez celu pomyślany. Niedorzeczne zachcenie zwalniało jego kroki; zaraz wiedział, dlaczego. Wszystko, co było planowe, celowe, i łatwe, kończyło się tam. Konstrukcja, ład, przewidziane, prawie pewne możliwości, zostały po tamtej stronie, za murami. Tu się zaczynał chaos, dezorjentacja, niepewność, ryzyko, to co zawczasu i to co spóźnione, niby dwie Wiedźmy, walczące z sobą, splatały ręce, zamieniały z sobą przysięgi, niepojęte słowa, zdarzenia, migi i znaki, by zgubić człowieka. Magiczne moce działały teraz z ukrycia, ale człowiek, nie był im już ukryty! Twarzą w twarz, piersią w pierś, miał iść im naprzeciw, zamaskowanym, przyczajonym, straszliwym Wiedźmom.

(D. c. n.)

MIN. MIEDZIŃSKIEMU ZACHCIAŁO SIĘ LICZNIKÓW

Zamiar wprowadzenia liczników telefonicznych wywołał jednogłośny protest całej opinji publicznej. W tej sytuacji PAST-a usiłuje się tłomaczyć, uniewinniać i przedstawiać projektowaną zmianę jako... dobrodziejstwo. Tak wyglądał referat p. Olendzkiego, wygłoszony z ramienia Dyrekcji Telefonów na wczorajszej konferencji prasowej. Streszczenie referatu na piśmie, rozdane uczestnikom konferencji przekonało ich o żarłocznych apetytach PAST-owców, którym Rząd idzie na rękę. Przekonano się, że celem wprowadzenia liczników jest... **obniżenie kosztów budowy central telefonicznych,** co jest wydzieraniem ludności pieniędzy, aby tą drogą zebrać kapitał na powiększenie przedsiębiorstwa, **będącego w większej części prywatną własnością.**

Według projektu opłata za korzystanie z telefonu wynosić ma 48 zł. kwartalnie od aparatu, dając prawo do 300 rozmów kwartalnie. Każde połączenie ponad tę liczbę będzie kosztowało 9 groszy. Czas rozmowy nie jest ograniczony. Mylne połączenia licznik rejestruje jako właściwe; również połączenie bez rozmowy ma być rejestrowane jako dokonane. Na mylne połączenia odlicza się 5 proc. liczby rozmów. Rozmowa przerwana przez stację nie będzie przez licznik wykazana. Przedsiębiorstwo powołuje się na zastosowanie liczników w krajach Zachodu, oraz uważa, że tą drogą zmniejszy nadużywanie aparatu dla celów błahych, lub wprost przez gadatliwość, co odciąży dzisiejszą centralę, która dziś już nie może przyjmować nowych abonentów, a przy nowym systemie będzie ich mogła obsłużyć.

Zmniejszenie kosztów założenia aparatu przez szanowną Pastę nie było nawet brane pod uwagę.

Pod adresem projektodawców padało cały szereg zarzutów, co chwilami przekształcało konferencję w demonstrację przeciw bezwstydnemu wyzyskowi ludności, ujawniając jednolitą opinję społeczeństwa.

Skandalem jest wprost, że projekt nie różniczkuje abonentów, między którymi są np. dziennikarze, dla których telefon jest jakby warsztatem pracy, a przy nowym systemie byłby prawie niedostępny.

***

Oto kilka głosów prasy o licznikowej inicjatywie p. Miedzińskiego.

„Kurjer Warszawski“:

„W argumentacji na korzyść liczenia rozmów wysuwa się jeden bardzo ważki i niezbity: zyski dla akcjonarjuszów. To przedewszystkiem i jedynie decyduje.

Obawiamy się zupełnie poważnie, iż skoro zamiast logicznego wniosku o przebudowie i powiększeniu stacji zrodził się pomysł hamowania rozwoju telefonów — zarząd może się spotkać z niespodzianką: oto liczba abonentów pocznie gwałtownie się zmniejszać. Pocóż zakładać aparaty, czy utrzymywać dawniejsze, skoro wolno rozmawiać tylko trzy razy dziennie (b. często trzy kolejne połączenia bywają mylne). Praktyczniej będzie tworzyć telefony grupowe, lub korzystać z aparatów sąsiadów w razie istotnej potrzeby za osobną zapłatą. Abonenci są potulni, ale mają prawo się bronić“.

Podobno istnieje już istotnie zamiar bojkotu telefonów w razie wprowadzenia liczników.

„Kurjer Poranny“:

„P. Minister w wywiadzie opiera się na statystyce, zebranej na zasadzie liczników automatycznych, które „są na Centrali Warszawskiej zainstalowane już przeszło od roku“.

Obecnie obraduje się, czy liczniki sprowadzić, a one są już bez zgody Rządu zainstalowane od roku?

Kto na to pozwolił?

Tu jest sedno rzeczy. Administracja telefonów samowolnie sprowadziła liczniki, a korzystając z niedoświadczenia nowego ministra pragnie je „zalegalizować“ no i koszty pokryć z kieszeni abonentów.

Czy wobec takiego stanu rzeczy nie byłoby właściwszem przed składaniem projektów Radzie Ministrów zastanowić się nad całym systemem administracji telefonów i niedostateczności kontroli z ramienia Rządu?“

„Kurjer Polski“:

„Gdy jeszcze nie było powstałego z grobu Feniksa: ministerjum poczty, gdy Szwedzi z Pastą szukali dostępu do p. ministra Kwiatkowskiego, prasa sensacyjna, **zwłaszcza organ, w którym pisywał obecny minister poczt, p. Miedziński, ryczała i awanturowała się: precz z licznikami!**

Minęło kilka miesięcy, podczas których p. Kwiatkowski istotnie nie zgodził się na wprowadzenie liczników i oto obrońca szerokich mas, dotychczasowy antagonista p. ministra przemysłu i handlu, bez wielkich ceregieli, bez wysłuchania czyjejkolwiek opinji, z całym spokojem zgadza się na bezmyślny, rabunkowy, antydemokratyczny projekt“.

KWESTJA MIESZKANIOWA A INICJATYWA PRYWATNA

Wywiad „Robotnika“ z p. inż. Fr. Lilpopem

(r) Nasza ankieta poświęcona sprawom budowlanym wzbudziła w kołach naszych czytelników nie mniejsze zainteresowanie, jak ankieta o warunkach płacy i pracy robotników warszawskich. Poruszane są obecnie na łamach „Robotnika“ dwie największe bolączki klasy robotniczej.

W ankiecie, poświęconej sprawom budowlanym wypowiadać się będą w „Robotniku“ najwybitniejsi znawcy w tej dziedzinie, **zachowując zupełną swobodę sądu, chociażby sprzecznego z naszem stanowiskiem. Redakcja zastrzega sobie jedynie prawo omówienia, po zakończeniu ankiety, drukowanych w „Robotniku“ opinji.**

W dniu dzisiejszym dzieli się z naszymi czytelnikami uwagami o inicjatywie prywatnej w budowie tanich mieszkań p. inż. **Franciszek Lilpop.**

Na zapytanie nasze, czy **inicjatywa prywatna** może coś zdziałać przy budowie tanich mieszkań, p. inż. **Fr. Lilpop** odpowiada nam co następuje:

— Na postawione mi w obecnych warunkach pytanie, nastręczają się następujące przesłanki:

Już przed wojną, czyli w czasach normalnych, budowanie mieszkań tak zw. robotniczych nie było interesem korzystnym dla właściciela nieruchomości, głównie z powodu ryzyka wypłacalności lokatorów. Obecnie wobec wielkiej drożyzny i hamującej — według mnie — inicjatywę budowlaną „ochrony lokatorów“ interes właściciela nieruchomości przedstawiałby się znacznie gorzej. Wobec jednak **gwałtownej potrzeby budowania drobnych mieszkań** staje się koniecznem **zastąpienie inicjatywy indywidualnej przez ingerencję organów publicznych.**

Jak wszędzie na Zachodzie, tak i u nas przy rozwiązywaniu sprawy mieszkaniowej, w znaczeniu drobnych mieszkań, **bez udziału organów państwowych obejść się nie można.**

Nie znaczy to bynajmniej, aby Państwo musiało stawiać domy mieszkalne bezpośrednio — to jest we własnym zarządzie, jednak będzie musiało prędzej czy później, **a im wcześniej tem lepiej, otoczyć specjalną opieką** budowanie drobnych mieszkań **dla licznych rzesz pracowników,** dając zachętę do budowy **za pomocą szeregu ulg i kredytów.**

Nie szukając nowych dróg, jest, według mnie, wskazanem naśladowanie Włoch w powołaniu do życia autonomicznych „instytutów budowy domów dla ludności“, którym budżet państwowy przekazywałby odpowiednie kapitały na wznoszenie domów, przeznaczonych do odstąpienia bądź zrzeszeniom i spółkom, bądź lokatorom, na zasadach we Włoszech już szczegółowo opracowanych. Jak miałem sposobność osobiście się przekonać, z końcem ub. roku budownictwo mieszkaniowe we Włoszech rozwija się w tempie bardzo szybkiem, pociągając za sobą i budownictwo prywatne. Wszelkie obawy, co do oddawania mieszkań najbardziej ich potrzebującym są wyłączone drogą szczegółowych wywiadów sporządzanych przez urzędowe organy.

NALEŻY ODWOŁAĆ P. LEWALDA

Berlin, koniec lutego.

Przerwanie rokowań handlowych polsko - niemieckich, wywołane przez niezręczne, politycznie fałszywie wykalkulowane posunięcie strony niemieckiej, wbrew rachubie, wepchnęło partnera niemieckiego w impas, z którego wyjść zgoła nie może. Rząd Rzeszy szuka teraz sposobów i formy, ażeby z tego zaułka się wycofać; zabiega w tym celu na drodze dyplomatycznej w Warszawie, pragnie osłabić fatalne wrażenie, jakie postępek delegacji niemieckiej wywarł na całym prawie świecie.

Jaki będzie wynik tych usiłowań i zabiegów niemieckich dzisiaj przewidywać niepodobna. Nawiązanie nanowo rokowań berlińskich zależy od tego, czy Niemcy zdecydują się prowadzić te rokowania w płaszczyźnie czysto ekonomicznej, nie zamącając ich sprawami politycznemi.

Dowodem takiej dobrej woli ze strony Niemiec będzie, zdaniem naszem, zmiana na stanowisku przewodniczącego delegacji niemieckiej, zastąpienie p. von Lewalda inną osobistością, mającą większe talenty dyplomatyczne, a mniej uprzedzeń względem Polski, nieobciążonej do tego przeszłością, jaką ma p. Lewald.

P. Otton Fryderyk Teodor, trzech imion, von Lewald, ma lat około 70 i od dłuższego czasu czynnego udziału w życiu politycznem nie bierze, wyciągnięto go z emerytalnych zaciszy dopiero z chwilą rozpoczęcia rokowań polsko-niemieckich. Rzecz zadziwiająca, że kiedy przed dwoma laty, z racji nawiązujących się rokowań gospodarczych, formowano w Berlinie delegację traktatową, ówczesny rząd niemiecki, dysponując olbrzymią rzeszą utalentowanych i doświadczonych urzędników wyższych, sięgnął do lamusa, w którym, na dobrym żołdzie emerytalnym, przechowuje republikańska Rzesza dawne cesarskie ekscelencje, wydobył stamtąd p. Lewalda, „pozasłużbowego“ cesarskiego sekretarza stanu i delegował go na stanowisko przewodniczącego delegacji niemieckiej. Rzecz oczywista, że musiały istnieć jakieś powody, dla których w Berlinie uważano, że właśnie nikt inny, jak tylko p. Lewald będzie najlepiej zastępował interesy Niemiec w rozpoczynających się układach z Polską. Ażeby te powody zrozumieć, trzeba nieco bliżej zapoznać się z osobą przewodniczącego delegacji niemieckiej.

P. Lewald piastuje tylko szereg godności reprezentacyjnej raczej natury. Jest on przewodniczącym państwowej komisji archiwalnej, patronem centrali organizacji gimnastycznych, członkiem honorowym kilku wydziałów i komisji oświatowych i na poły filantropijnych. Z życiem gospodarczem Niemiec nic go dzisiaj nie łączy, potrzeb ekonomicznych swego kraju dobrze tedy znać nie może. Karjerę urzędniczą, i to wielką, zrobił p. Lewald za panowania Wilhelma II-go, wyłącznie w dziale politycznej i policyjnej administracji państwowej, która ze sprawami traktatów handlowych właściwie nic wspólnego nie miała. P. Lewald bowiem w ciągu kilku dziesięcioleci pracował w Urzędzie Spraw Wewnętrznych Rzeszy, gdzie przeszedł wszystkie szczeble karjery urzędniczej, od radcy ministerjalnego aż do stanowiska podsekretarza stanu, przy Klemensie Delbrücku, którego był prawą ręką we wszystkich sprawach **polityki antypolskiej,** o ile leżało to w granicach agend i uprawnień Rządu Rzeszy. Zawiłych zatem zagadnień polityki celnej p. Lewald nie zna i nigdy się niemi bliżej nie interesował; również obce mu są metody — tak powiedzieć — dyplomacji ekonomicznej, nigdy nie brał udziału w tego rodzaju rokowaniach międzynarodowych.

Ale cała rzecz polega na tem właśnie, że Niemcy rokowań polsko - niemieckich o traktat handlowy nigdy nie traktowali, jako zagadnień czysto gospodarczych, ale kwestję traktatu handlowego uważali za drogę do osiągnięcia ważnych dla nich koncesji politycznych w dziedzinie osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce, rozszerzenia wpływów ekonomicznych i kulturalnych niemieckich u nas. Na tym gruncie administracyjne i polityczne doświadczenie p. Lewalda mogło oddać Rzeszy Niemieckiej duże przysługi i tutaj leży właściwy powód postawienia tego starego, emerytowanego urzędnika administracyjnego na czele niemieckiej delegacji traktatowej.

Jeżeli Rząd berliński istotnie pragnie doprowadzić do układu gospodarczego z Polską, winien powierzyć trudną tę misję człowiekowi nie obciążonemu tak antypolską przeszłością i obdarzonemu większemi talentami gospodarczo - dyplomatycznemi, niż p. Lewald.

Tem więcej, że p. Lewald, ekscesarski dygnitarz, silnie związany jest z agrarnemi i wielkoprzemysłowemi kołami niemieckiemi, które nie chcą ugody gospodarczej z nami i daje posłuch podszeptom swych starych politycznych przyjaciół — niemiecko - narodowych wrogów Polski.

Fch.

NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ

W nr. z dnia 26 ub. m. „Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego“ ukazał się artykulik p. t. „Czy wojna w kuchni“ — omawiający projekt ustawy o służbie domowej.

W artykuliku tym nieznany mi autor powołuje się na rzekome moje zdanie w sprawie ustawy o służbie domowej i stosunku pracodawców inteligentów i pracodawców robotników do służby domowej.

Otóż stwierdzam, że wyszczególnione w tym artykuliku poglądy nie zostały nigdy przezemnie wygłoszone; że nie są one mojemi poglądami — i że wogóle na ten temat z nikim nie rozmawiałem.

Jan Kwapiński,
poseł do Sejmu.

KRONIKA POLITYCZNA

RADA MINISTRÓW.

Rada Ministrów na wczorajszem posiedzeniu upoważniła Min. Pracy do przesłania na Radę Prawniczą projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczącego umów o pracę pracowników umysłowych. Pozatem uchwalono m. in. projekt rozporządzenia w sprawie zmian i uzupełnień ustawy o monopolu spirytusowym; w sprawie regulaminu Trybunału kompetencyjnego; wreszcie w sprawie wydzielenia z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych: przemysłowych, handlowych i górniczych oraz ich komercjalizacji. (PAT.).

ZNIŻKA STOPY PROCENTOWEJ.

Na Radę Ministrów wniesiony został projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej, które ustali sposób uregulowania stopy procentowej wogóle w stosunkach kredytowych.

Bank Polski ma zamiar w dalszym ciągu obniżyć stopę procentową od udzielanych kredytów o ½%. W związku z tem Ministerjum Skarbu przygotowuje rozporządzenie obniżające bankową stopę procentową od kredytów do 14% w stosunku rocznym, która to stopa ma być maksymalną. Rozporządzenie to obowiązywać ma od 11 marca bież. roku.

POSEŁ RAUSCHER U MIN. ZALESKIEGO.

Minister Spraw Zagranicznych Zaleski przyjął w dniu wczorajszym posła niemieckiego, p. Rauschera, który tego samego dnia powrócił z Berlina. Poseł Rauscher poinformował ministra Zaleskiego o stanowisku, zajętem przez rząd niemiecki w sprawie rokowań gospodarczych polsko - niemieckich. Obecnie spodziewane są dalsze rozmowy na temat ewentualnego wznowienia rokowań o traktat handlowy między ministrem Zaleskim a ministrem Stresemannem, z okazji ich spotkania w Genewie.

WYJAZD MINISTRA ZALESKIEGO DO GENEWY.

Wczoraj o godz. 11 wiecz. wyjechał do Genewy Minister Spraw Zagranicznych, Zaleski. W skład delegacji polskiej do Genewy wchodzą: pp. wojewoda Grażyński, Tarnowski, Szczepański, Schimitzek, Lubomirski i Szumlakowski.

Minister Sokal, jak donosiliśmy, wyjeżdża dziś.

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wobec przedłużającej się choroby dyr. dep. politycznego M. S. Z., p. Tadeusza Jackowskiego, tymczasowym kierownikiem dep. polit. został p. **Mirosław Arciszewski,** radca ambasady w Paryżu, jeden z najzdolniejszych naszych urzędników dyplomatycznych, który podczas pobytu w Paryżu, zyskał szczerą sympatję francuskich kół demokratycznych.

LIKWIDACJA DÓBR KROTOSZYN.

Rycerskie dobra Krotoszyn, należące do księcia Thurn - Taxis, położone w województwie poznańskiem, w strefie nadgranicznej, przeszły, jak już swojego czasu donosiliśmy, w stan likwidacji na rzecz Państwa. Likwidację tych dóbr prowadzi Państwowy Bank Rolny.

LOKATORZY U PREZYDENTA.

Dnia 28 lutego r. b. Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację Komisji Zjednoczenia Organizacji Lokatorów i Sublokatorów w Polsce. Delegacja wręczyła Panu Prezydentowi Rzplitej memorjał oraz konkretny projekt nowelizacji Ustawy o ochronie lokatorów. Pan Prezydent Rzplitej przyjął przedstawione postulaty życzliwie.

NORMALNE INSPEKCJE STAROSTW.

Pan minister spraw wewnętrznych, Składkowski, w towarzystwie naczelnika wydziału, p. Zabierzowskiego, wyjechał w dniu wczorajszym na normalną inspekcję starostw. Inspekcja ma potrwać kilka dni.

UKŁAD KONSULARNY POLSKO-TURECKI.

Rokowania w sprawie układu konsularnego polsko - tureckiego zakończyły się pomyślnie. Delegat polski p. Poznański wraca do Warszawy.

O STUDJUM ROLNICZE NA UNIWERSYTECIE WILEŃSKIM.

Rektor Uniwersytetu im. Stefana Batorego, prof. Pigoń, przyjeżdża w sprawach uniwersytetu do Warszawy, gdzie ma m. in. poruszyć w Min. Oświaty sprawę założenia studjum rolniczego na uniwersytecie wileńskim.

OFICER ŁĄCZNIKOWY W MIN. SKARBU.

Jak się dowiadujemy, do Min. Skarbu przydzielony został major Münnich, który będzie pełnił funkcje oficera łącznikowego pomiędzy Min. Skarbu a Min. Spraw Wojskowych.

PRZEGLĄD PRASY

Obrońca konfiskaty. — Ordynacja wyborcza. — Kwestja mieszkaniowa.

Konfiskata odezwy L. O. P. C. i O. znalazła obrońcę w p. Stpiczyńskim. Jeszczeby nie! Żadne pismo endeckie nie zdobyło się na to, by aż artykuł wstępny napisać w obronie konfiskaty, uczynił to dopiero **„Głos t. zw. Prawdy“.** A jakiemi operuje argumentami! Przyznaje wprawdzie, że „w sądownictwie i w więziennictwie wiele jest zła i braków“ — ale wara o tem pisać, wara informować o tem opinję zagraniczną! P. Stpiczyński „ratuje“ więc Polskę, co tylekrotnie i z takiem powodzeniem robili już przed nim endecy, których p. Stp. w tym wypadku naśladuje zupełnie niewolniczo.

Pozatem p. Stp. pozwala sobie na szereg napaści na ludzi, podpisanych pod odezwą. Napaści te, utrzymane w tonie szyderczym, budzą najwyższy niesmak, a wycieczka pod adresem tow. Limanowskiego — wprost obrzydzenie. Najwięcej dostaje się pos. Thuguttowi, który obrony naszej nie potrzebuje i zapewne sam sobie poradzi z p. Stpiczyńskim, o ile to będzie uważał za potrzebne.

Pos. Dubanowicz znowu błaga Rząd, żeby razem z prawicą „poprawił“ ordynację wyborczą. A jak grzecznie się wyraża: **„niechaj wolno będzie w interesie Państwa dać wyraz oczekiwaniu, że Rząd nie odrzuci tej jedynej drogi“** i t. d.

Bardzo ładnie powiedziane!

„Epoka“ zajmuje się sprawą mieszkaniową i wzoruje się na przykładach zachodnich; dochodzi do wniosku, że najlepszą formą złagodzenia czy rozwiązania kryzysu mieszkaniowego byłoby zastosowanie umiejętnej i racjonalnej polityki kredytowej dla samorządów i prywatnego ruchu budowlanego.

Wątpimy, czy wzory zachodnie dadzą się przenieść na nasz grunt. Nasz kapitał i jego przedsiębiorczość nie mają w sobie nic z Zachodu.

B.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY SZPIEGOWSKIEJ

W WARSZAWIE

Policja polityczna wykryła onegdaj nową szajkę szpiegowską, działającą na rzecz jednego z ościennych państw.

Szefem jej był aresztowany onegdaj Daniel Wietrenko, ongiś oficer carskiego sztabu generalnego, potem wojsk Judenicza, który w 1920 r. przybył do Polski i występował tu jako handlowiec leśny. Wietrenko często odbywał podróż, wychodził z domu w przebraniu, żył bardzo rozrzutnie.

Przeprowadzone śledztwo stwierdziło że Wietrenko prowadził wywiad.

W ub. sobotę ustalono, że Wietrenko wyszedł dyskretnie ze swego mieszkania przy ul. Komitetowej Nr. 3 i na ul. Marszałkowskiej pod sklepem firmy B. Herse spotkał się ze znanym już policji agentem ościennego państwa i zabrał go do siebie na ul. Komitetową. Tutaj wspomniany agent otrzymał od Wietrenki paczkę meldunków szpiegowskich. Agent wraz z otrzymaną paczką udał się do mieszkania studentki Wolnej Wszechnicy, Sury Neumarkówny, przy ul. Żelaznej Nr. 43.

Neumarkówna po jakimś czasie udała się wraz z pakietem na róg ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, lecz tu została aresztowana.

Odebrany Neumarkównie materjał zawiera: mapy kolejowe, fotografje objektów wojskowych ze szczególnem uwzględnieniem lotnisk i urządzeń naszych wojsk lotniczych, dalej fotografje samochodów pancernych.

Poza aresztowanymi, Danielem Wietrenko, jego żoną Marją i Neumarkówną, policja aresztowała owego agenta, podającego się za Jana Kowalskiego, Stefanję Wojnołowicz, która przybyła z Brześcia nad Bugiem i była w kontakcie z szajką. Ponadto aresztowano Stanisława Wagnera, który pracował jako bronzownik w centralnych zakładach lotniczych, oraz żonę jego Helenę, byłą pracowniczkę Min. Spraw Wojskowych.

W liczbie aresztowanych znajdują się jeszcze dwie siostry Irena i Janina Jodłowskie, które trudniły się wydobywaniem tajemnic wojskowych od osób służących w wojsku.

Poza wymienionemi aresztowano jeszcze parę osób. Spodziewane są nowe aresztowania.

W piątek, dnia 4-go marca, w lokalu T. K. O. na N. Brudnie, ul. Syrokomli 22, o godz. 7-ej wiecz. wygłosi staraniem T. U. R. odczyt

Tow. ławnik SZCZYPIORSKI pod tyt. „JAK POWINNO WYGLĄDAĆ NOWE BRUDNO“.

Wstęp wolny dla wszystkich.

TELEGRAMY

SKŁAD NIEMIECKIEJ DELEGACJI NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Berlin, 2.3 (A. W.). Skład delegacji niemieckiej na sesję Rady Ligi Narodów będzie następujący: Minister Streseman, podsekretarz stanu von Schubert, radca prawny dr. Gaus, radca tajny von Bülow, radca tajny Zechlinjako referent dla spraw polskich, radca legacyjny Heigt, jako referent dla spraw zagłębia Saary, radca Hammen, jako referenci dla spraw gospodarczych, poseł Freitag oraz radca legacyjny Büelze i Redelhammer.

WYJAZD BRIANDA DO GENEWY

Paryż, 2.III. (PAT.). Briand odjeżdża w sobotę wieczór do Genewy, gdzie reprezentować będzie Francję na sesji Rady Ligi Narodów.

FRANCUSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA HANDLOWE

Berlin, 2.III (PAT.). Dzienniki berlińskie donoszą z Paryża, że podjęto tam wczoraj rokowania handlowe francusko - niemieckie, które rozpoczęły się narazie od badania podstaw przyszłej taryfy celnej francuskiej. Naogół rokują niezbyt wielką nadzieję pomyślnego doprowadzenia rokowań do końca.

FRANCJA FORTYFIKUJE SWE GRANICE

Paryż, 2.III. A. W.). Projektowana przez rząd francuski rozbudowa systemu twierdz obronnych na wschodniej granicy francuskiej kosztować będzie około 7 miljardów franków. Parlament w dniu wczorajszym w czasie debaty nad reformą sił obronnych, zatwierdził ten wydatek.

TEROR GDAŃSKIEJ REAKCJI

Gdańsk, 2.III. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego przyszło do burzliwego zajścia na tle wniesionej przez senat ustawy o zmianie akcji pomocy dla bezrobotnych. Ustawa ta ogranicza znacznie zakres pomocy dla bezrobotnych. Socjaliści i komuniści, oburzeni na teror, wywierany przez stronnictwa koalicyjne, który całkowicie odebrał opozycji możność wypowiedzenia się, rzucili się na trybunę prezydenta Sejmu, zniszczyli protokóły posiedzeń i akta, porozbijali utensylja biurowe, znajdujące się na trybunie.

MASOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW NA WĘGRZECH

Budapeszt, 2.III. (A. W.) Wykryty na Węgrzech spisek komunistyczny spowodował masowe aresztowania działaczów komunistycznych i ludzi, podejrzanych o komunizm. Ogółem pozbawiono dotychczas wolności stu kilkudziesięciu ludzi. Przywódca komunistów Santo, który w czasie regimu Beli Kuna był dyktatorem mieszkaniowym w Budapeszcie i zasłynął z bezwzględności, z jaką przeprowadził eksmisję zamożniejszych sfer węgierskich, z zajmowanych przez nich mieszkań, również dostał się do więzienia. Na podstawie znalezionych przy Santo dokumentów stwierdzono, że przybył on na Węgry ponownie przed kilku miesiącami z Moskwy z obszernemi pełnomocnictwami.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Do Gdańska przybył jeden z kierowników stronnictwa demokratycznego w Niemczech poseł do parlamentu Rzeszy Erkelenz. W piątek poseł Erkelenz wyjedzie do Warszawy celem nawiązania kontaktu z polskiemi kołami demokratycznemi.

— W japońskiej izbie niższej złożony został popierany przez wszystkie stronnictwa, projekt ustawy w sprawie zniesienia wszelkich domów publicznych do roku 1932.

— W 8-ym dniu turnieju szachowego dwaj czołowi gracze Capablanca i Nimcewicz, prowadząc grę poprawnie i spokojnie, zakończyli ją na remis już po 28 posunięciach. Również na remis po 38 posunięciach zakończyła się partja Alechin — Spielmann przez powtórzenie posunięć. Vidmar z Marshallem partji nie ukończyli, przerywając ją po 38 posunięciach przy bardzo małych szansach uniknięcia nierozegranej. Stan turnieju: Capablanca — 6 p., Nimcewicz — 5 p. (jedna niedokończona), Alechin — 3 p. (jedna niedokończona), Spielmann 4 p., Vidmar 2 i pół p. (dwie niedokończone) i Marshall — 1 pół p. (dwie niedokończone).

— Lotnik de Pinedo odleciał dziś rano z Porto Alegne do Buenos Aires.

— Z Australji donoszą, że mjr. Hereward de Havelliand, brat znanego konstruktora aeroplanów najlżejszego typu, przeleciał z Perth do Melbourne, przestrzeń wynoszącą około 2000 mil. Przeciętna szybkość, którą osiągnął w tej podróży mjr. de Havilland wynosiła 70 mil na godzinę, mimo przeciwnego wiatru.

— Do Nowego Jorku przybył Kiereński. Cel podróży Kiereńskiego trzymany jest w tajemnicy.

— Gwałtowny pożar na wybrzeżu portowem w Algierze zniszczył warsztaty bednarskie, dwa wielkie składy oraz stajnie z 30 końmi. Straty obliczone są na 3 miljony franków.

PARLAMENTARZYŚCI POLSCY WE FRANCJI

W drugim dniu pobytu w Paryżu parlamentarzyści polscy zwiedzili nowy szpital i szkołę technologiczną, poczem byli podejmowani śniadaniem przez grupę parlamentarną francusko - polską, w czasie śniadania przemawiał m. in. pos. Thugutt, podkreślając pokojowe dążenia Polski. Po śniadaniu wycieczka zwiedziła Bibljotekę narodową i Muzeum Carnavalet, poczem odbyło się przyjęcie w ratuszu.

Z ŻYCIA UNIWERSYTETU

Ostatnie wypadki na terenie „Bratniej Pomocy" wykazały, że prawica pobita zupełnie w zeszłym roku, zaczyna podnosić głowę. Cały uniwersytet zasypany jest ulotkami demagogów, którzy pragną rządzić „Bratniakami" pod hasłem walki z kolegami z mniejszości narodowych i wojny z.... Niemcami!

II-ga Sesja Walnego Zebrania nie mogła przystąpić do porządku obrad z powodu nieprzerwanych burd, urządzanych przez prawicę: zgłaszano wnioski o wojnie z Niemcami (!!), nieustannie zgłaszano „votum nieufności" dla prezydjum i wreszcie urządzono z prawdziwem mistrzostwem „kocią muzykę", wszystkim niemiłym sobie mówcom, z użyciem gwizdawek, krzeseł etc. etc. tak, że w końcu prezes „Bratniej Pomocy" musiał przerwać obrady.

Smutne te objawy zdziczenia obyczajów powinny być ostrzeżeniem dla ogółu uczciwie myślącej młodzieży akademickiej, że raz nareszcie koniec należy położyć rozpanoszeniu się garstki paniczyków w barwnych czapeczkach. Brak zainteresowania ogółu młodzieży „Bratnią Pomocą" sprawia, że nieliczne ale cielęco karne korporacje miały **cztery głosy** mniejszości (504 na 509). Czas aby młodzież „drożdże narodu" nauczyła się myśleć kategorjami politycznemi i aby na przyszłej sesji Br. Pomocy dn. 5.III solidarności familijno-towarzyskich klubów przeciwstawiła swą karność i solidarność w obronie idei, demokracji i istotnych interesów młodzieży.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOTNEJ NAUCZYCIELKI

Wczoraj wieczorem mieszkańcy domu Nr. 7 przy ulicy Smoczej wezwali policję by otworzyła mieszkanie lokatorki, Henryki Sippkównej, która od 3 dni nie wychodziła z mieszkania, zamkniętego na klucz i nie dawała znaku życia. Po wyważeniu przez policję drzwi ujrzano Sippkównę w kałuży krwi, leżącą na podłodze, w kuchni przy piecyku. Śladów rabunku lub kradzieży nie znaleziono, powstało więc przypuszczenie, że zmarła straciła w pewnej chwili przytomność, a padając odniosła ranę, która spowodowała śmierć z braku pomocy.

Zmarła była nauczycielką muzyki w gimnazjum im. Marji Konopnickiej.

PIEKARNIA MECHANICZNA W WARSZAWIE

W związku z pismem Magistratu Warszawy do Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie budowy piekarni mechanicznej w Warszawie Minister Spraw Wewn. wystosował odpowiedź, w której zaleca zachowanie jaknajwięcej ostrożności przy zakupie maszyn i urządzeń niezbędnych dla mechanicznej piekarni. Minister stwierdza, że za ewentualne pomyłki i niedopatrzenia przy nabywaniu tych bardzo kosztownych urządzeń, Magistrat odpowiada przed opinją publiczną, jak również przed władzą nadzorczą. Minister przypomina przy tej sposobności, że żadne zakupy zagraniczne nie mogą być czynione bez zezwolenia wałdzy nadzorczej. (P. Minister miałby tylko wtedy słuszność, gdyby zakupy czynione były za pożyczką państwową, a i to tylko wówczas, gdyby to było zastrzeżone w umowie pożyczkowej).

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Amerykí i innych krajów.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wierzbnik

O PRZYŁĄCZENIE STARACHOWIC DO WIERZBNIKA.

Od odzyskania niepodległości Polski, życzeniem mieszkańców miasta Wierzbnika i sąsiedniej miejscowości, osady fabrycznej Starachowic, jest przyłączenie Starachowic do Wierzbnika.

Dając wyraz tym ogólnym życzeniom, Rada miejska miasta Wierzbnika uchwaliła przed sześciu laty zwrócić się do władz państwowych o przyłączenie Starachowic.

Zmiana ta byłaby wielce pożądana— między innemi — i dlatego, że dzięki zwiększeniu liczby mieszkańców i materjalnemu wzmocnieniu miasta — umożliwione byłoby rozwiązanie problemu utworzenia szkolnictwa średniego i zawodowego, co jest obecnie niedościgłem marzeniem rodziców.

Z niewiadomych powodów, obecnie władze Starostwa są przeciwne przyłączeniu, idąc na rękę Dyrekcji Zakładów Starachowickich, a akta o przyłączeniu już od 6 lat wędrują z Województwa do Starostwa, magistratu m. Wierzbnika i z powrotem.

Obecnie Dyrekcja Zakładów Starachowickich wystąpiła z podaniem o utworzenie samoistnej osady Starachowice. Projekt ten został przysłany przez Starostwo, celem wyrażenia opinji, Radzie gminy Styków, w skład której obecnie wchodzą Starachowice. W aktach tego projektu znajduje się mapka terenów starachowickich, która jest własnością miasta Wierzbnika, a załączona była do akt miejskich o przyłączenie.

Jakim sposobem powyższa mapka znajduje się w aktach projektu Zakładów Starachowickich — jest tajemnicą władz Starostwa pow. Iłżeckiego, lecz uważamy takie postępowanie za absolutnie niewłaściwe.

W imieniu szerokich warstw ludności pracującej miasta Wierzbnika i Starachowic, z któremi miejscowe władze państwowe nie liczą się, zwracamy się do ministra spraw wewnętrznych, aby przeszedł do porządku nad projektem Zakładów Starachowickich i wziął pod uwagę projekt miasta Wierzbnika — tworząc silną jednostkę samorządową przez przyłączenie miasta Starachowic.

Łódź

POŻAR WIELKIEJ FABRYKI.

Wczoraj po połud. w fabryce sukcesorów J. Wojdysławskiego, w której mieści się szereg przędzalni i tkalni, wybuchł pożar. Ogień strawił większość zabudowań fabrycznych. Straty naogół znaczne. **Podczas pożaru dwie robotnice, które usiłowały wyskoczyć z 2 piętra, uległy ciężkim obrażeniom cielesnym.** Pozatem poparzonych zostało kilku robotników. Fabryka zatrudniała przeszło 400 robotników.

Grodno

SAMORZĄD POWIATOWY W GRODZIEŃSZCZYŹNIE.

15 lutego r. b. odbyło się posiedzenie plenarne Sejmiku powiatowego Grodzieńskiego pod przewodnictwem starosty Bienkiewicza i w obecności Wice-Wojewody Skrzyńskiego, który zaznaczył, że jako samorządowiec szczególną troską będzie otaczał samorząd.

Sejmik uchwalił budżet na rok 1927/28 w ogólnej sumie 562.334 zł. 87 gr. całkowicie wg. projektu Wydziału Powiatowego.

Z uznaniem podnieść należy zrozumienie przez Sejmik Grodzieński najważniejszych zadań spoczywających na samorządzie jak: drogownictwo, oświata, zdrowie publiczne i tp. co ma swój wyraz w preliminowaniu na te cele poważnych sum.

W szeregu wydatków na oświatę, uwzględniono nieomal wszystkie istniejące na terenie powiatu instytucje oświatowe, pominięto natomiast w budżecie TUR. i Związek Młodzieży w Grodnie, które to organizacje zasługują chyba również na poparcie ze strony Związku Komunalnego.

Poszczególni członkowie Sejmiku wypowiadali miejscowe bolączki, przyczem na uwagę zasługują następujące fakty:

Lekarz szpitalny w Skidlu p. Ejsmont przez swe zachowanie się zraża mieszkańców do siebie, którzy z obawą udają się do niego, by nie narazić się na pobicie, co spotkało pewnego pacjenta. P. doktór więcej udziela się sportowi samochodowemu, aniżeli obowiązkom swego zawodu.

Nauczyciel Kołajtys, organizator życia społecznego kulturalno - oświatowego i szanowany przez mieszkańców jest w szczególnej opiece p. inspektora szkolnego, który Kołajtysa, gdy ten tylko rozpocznie pracę społeczną przenosi niezwłocznie do innej szkoły tak, że ten „włóczęga" oświatowy przepychany był w ciągu 3 lat pracy w powiecie G. tylko... 7 razy.

Zainterpelowany na Sejmiku p. inspektor szkolny objaśnił to suchą, bez motywów odpowiedzią: „Względy służbowe" Pan Wice-Wojewoda zwrócił na to uwagę i przyobiecał wyjaśnić sprawę bliżej.

Podlasie

„HRABIOWSKIE" ZACHOWANIE SIĘ P. ANDRZEJA POTOCKIEGO.

Jeden z naszych czytelników pisze nam: W styczniu 1926 r. w czasie polowania na dziki w dobrach międzyrzeckich, leśniczy, mający 68 lat i od 30 lat pełniący w tych dobrach obowiązki, podbiegł na stanowisko myśliwskie do właściciela dóbr, p. Andrzeja Potockiego, meldując mu w najdelikatniejszy sposób, że tropione dziki są w innym miejscu.

Za to otrzymał od p. „hrabiego" takie podziękowanie: — „Poszoł won, ty cholero; tam, gdzie psy, twoje miejsce".

We wrześniu 1926 roku, podczas polowania na kuropatwy, tenże sam Andrzej Potocki polecił swego gościa innemu leśniczemu, który nie zdążył przybyć na oznaczoną minutę, **za co został zelżony w najordynarniejszy sposób.**

I jeszcze jeden przykład „hrabiowskiego" zachowania się:

Podczas pożaru domu mieszkalnego A. Potockiego w Międzyrzecu, w listopadzie 1926 roku, p. „hrabia" pobił strażaków miejscowej straży ochotniczej, wiedząc, że mu to ujdzie bezkarnie, bo któżby z biedaków ośmielił się skarżyć na magnata?

Takie jeszcze panują stosuneczki na Podlasiu w dobrach magnackich....

Biała-Podlaska

PODPALENIE GMACHU URZĘDU SKARBOWEGO, CZY ZŁA WOLA.

Przed dwoma tygodniami wynikł pożar w gmachu Urzędu Skarb. w Białej (w gmachu tym mieści się jednocześnie Kasa Skarbowa). Pożar wynikł w pokoju, gdzie pełno było nagromadzonego papieru. Zaznaczyć należy, iż stało się to wieczorem, o godz. 8-ej, kiedy biura Urzędu są nieczynne.

Kwestją samego pożaru nie zajmowalibyśmy się, gdyby nie to, że na ten temat krążą po mieście najrozmaitsze pogłoski.

P. Iwanicki, który pierwszy przybył na miejsce pożaru, twierdzi stanowczo, że papiery były zlane benzyną, czy innemi łatwopalnemi materjałami; znalazł nawet podobno jakieś naczynie, w którem pozostawały resztki tych materjałów. Inni głoszą, że z powodu olbrzymich nadużyć popełnionych przez pewne jednostki, w ten sposób usiłowano zatrzeć ślady tych nadużyć.

Nie wiemy ile jest w tem prawdy, w każdym jednak razie pożar w Urzędzie Skarbowym kryje w sobie tajemnicę, którą niezwłocznie zainteresować się winny władze i wyjaśnić czy niepokojące twierdzenia p. Iwanickiego i pogłoski o nadużyciach są prawdziwe.

Opinja m. Białej oczekuje wyjaśnień.

Lipowica (Małopolska Wsch).

ŚMIERĆ DWOJGA OSÓB W PŁOMIENIACH.

W Lipowicy, obok Doliny w domostwie gospodarza J. Leńki wybuchł pożar, spowodowany zapaleniem się słomy, leżącej na strychu obok komina. Żona Leńki przechowywała na strychu gotówkę około 1.000 zł i spostrzegłszy, że strych płonie chciała uratować pieniądze. W tym celu udała się ze służącą na strych, gdzie z powodu gwałtownego rozszerzenia się ognia obie kobiety spłonęły.

Kraków

WYSTAWA RADJOWA.

Z inicjatywy Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w Krakowie w dn. od 24 kwietnia do 8 maja włącznie, pierwsza wielka wystawa radjowa wystawców krajowych i zagranicznych. Obejmie ona wszelkieego rodzaju aparaty i przybory, służące radjofonji, aż do najnowszych wynalazków w tej dziedzinie. Specjalny dział poświęcony będzie twórczości amatorskiej.

RUCH ROBOTNICZY

WSPANIAŁY WZROST WPŁYWÓW Z. Z. K. W POZNAŃSKIEM!

Żółte związki tracą grunt pod nogami!

W dn. 1.II b. r. odbyły się wybory delegatów na Walne Zebranie Kasy Emerytalnej dla robotników P. K. P. na b. zabór pruski, w obwodzie DKP. Poznań.

Wybory te wykazały, że wśród robotników kolejowych w Dyrekcji Poznańskiej żółte Związki tracą grunt pod nogami. — Jedynie dzięki wadliwej pruskiej ordynacji wyborczej, żółte Związki uzyskały po 4 delegatów, pomimo, że wszystkie związki żółte razem otrzymały niewiele więcej głosów, niż sam ZZK.

Według tej ordynacji, głosowanie odbywa się kartkami w ten sposób, że na jednej kartce jest po kilka głosów i dlatego też inną jest ilość oddanych kartek a inna głosów.

Poniżej podajemy wynik głosowania z całego Okręgu Poznańskiego:

1. lista Z. Z. K.—oddanych kartek 4.825, głosów 30.642;

2. lista Z. Z. P. (NPR) kartek **2.773,** głosów 16.630;

3. lista P. Z. K. (Ch. D.) kartek **2.270,** głosów 12764.

Z. Z. K. uzyskał głosów 30.642, a wszystkie związki żółte razem głosów 31.079.

Reakcyjna ordynacja pruska obliczona jest na to, ażeby sługusom administracji, pomimo małej liczby głosów zapewnić mandaty. No — i dlatego też wynik jest ten, że ZZK., przy 30.642 głosach, uzyskał 6 mandatów — ZZP. przy 16.630 głosach 4 mandaty — PZK. przy 12.764 głosach również 4 mandaty. Inne związki nie otrzymały nic.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O ZWALCZANIU CHORÓB ZAWODOWYCH.

W związku z ostatecznem uzgodnieniem poglądów min. pracy i opieki społecznej z min. spraw wewn., Rada Prawnicza przystąpi niebawem do obrad nad projektem rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zawodowych.

STAN BEZROBOCIA W WARSZAWIE.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym, t. j. od 21 do 26 lutego włącznie, ogólna przybliżona ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 15.450 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4.050. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym, ogólna ilość bezrobotnych, zarówno fizycznych jak i umysłowych nie uległa zmianie.

W okresie sprawozdawczym wysłano, jako kandydatów do pracy 447 osób, w tej liczbie 95 pracowników umysłowych. Otrzymało pracę 147 osób, w tej liczbie 23 pracowników umysłowych.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym t. j. od 21 do 26 lutego włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił pozbawionym pracy pracownikom umysłowym zapomogi z akcji ustawowej w ogólnej sumie 1.982 zł. 12 gr. (119 osobom) i z akcji doraźnej — 65.485 zł. (1.180 osobom).

Łódź

AKCJA PRZEDSTRAJKOWA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Jak wiadomo, w dniu 5 marca t. j. w sobotę, upływa termin, w którym przemysłowcy mają dać ostateczną odpowiedź Związkom Zawodowym, w sprawie żądań podwyżkowych w przemyśle włókienniczym.

W dniu tym zostaną zwołane wieczorem zebrania delegatów i poborców poszczególnych związków robotniczych t. j. Klasowego, „Pracy" i Chadeckiego, na których zapadną ostateczne uchwały, w sprawie proklamowania strajku.

ZATARG W TEATRACH ŁÓDZKICH.

W czwartek, ma przybyć do Łodzi Dyrektor Teatru Miejskiego łódzkiego, p. Szyfman, który odbędzie konferencję z przedstawicielami Zw. Pracowników Teatralnych, w sprawie wysuniętych żądań 10 proc. podwyżki dla pracowników.

O ile żądania związku nie zostaną uwzględnione, pracownicy przystąpią do strajku zarówno w Teatrze Miejskim, jak i Popularnym.

Tarnów

STRAJK W KONFEKCJI MĘSKIEJ.

Z dniem 20 lutego wybuchł w Tarnowie strajk pracowników konfekcji męskiej. Strajkuje około 1000 ludzi, żądając 40% podwyżki i ustalenia cennika na wszelkie kategorje robót, oraz przywrócenia dla chałupników dodatku 30%. W konfekcji damskiej po kilkudniowym strajku osiągnięto od 20 do 30%. Ruch strajkowy objął również czapników, którzy żądają podwyżki 50% i cholewkarzy, którzy w niektórych firmach osiągnęli już 40%. Płace dotychczasowe były niewystarczające, tak, że podjęcie walki strajkowej było konieczne. Robotnicy wymienionych zawodów winni omijać Tarnów aż do ukończenia strajku.

Z ŻYCIA PARTJI

Centralny Wydział Kobiecy P. P. S. Posiedzenie Egzekutywy C. W. K. odbędzie się w piątek, dn. 4 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu, Warecka 7.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S. wzywa Komitety dzielnicowe, które odbyły konferencje do nadsyłania listy delegatów na konferencję Warszawską do Sekretarjatu OKR. (Al. Jerozolimskie 6).

W czwartek, dn. 17 b. m.

Tramwajowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Tramwajowego Org. P. P. S.

Dzielnica N.-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy (Syrokomli 22) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W piątek dnia 4 b. m.

Praga, o godz. 7 wiecz. Brukowa 29, ogólne zebranie członków dzielnicy, na którem tow. Rajmund Jaworowski wygłosi referat polityczny.

Powiśle, o godz. 6 wiecz. Solec 68, posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków na którem tow. Kowalew wygłosi odczyt n. t. „Stosunek P. P. S. do Rządu".

Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy — Okopowa 30, m. 16—ogólne zebranie członków dzielnicy.

Czerniaków. O godz. 7, Czerniakowska 193, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

KONFERENCJA KOLEJARZY P. P. S.

Dnia 2 b. m. odbyła się w lokalu O. K. R. w Warszawie konferencja kolejarzy P. P. S., przy udziale przedstawicieli podkomitetów kolejowych na dzielnicach na Nowem Brudnie i na Pradze.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Odrobina, kładąc w swem przemówieniu główny nacisk na konieczność wzmożenia pracy politycznej wśród kolejarzy.

Tow. Kozłowski zapoznał z zamierzeniami Centr. Kom. kolejowego P. P. S., powołanego do pracy organizacyjnej kolejowej uchwałą C. K. W. W dyskusji brali udział tow. tow. Manżewski, Mistewicz, Paczuska i inni.

Uchwalono następujące wnioski:

a) odnieść się do C. K. W. o zwołanie okręgowej konferencji P. P. S.;

b) odnieść się do O. K. R. o częstsze zwoływanie konferencji politycznych P. P. S. z udziałem sympatyków P.P.S.;

c) zobowiązać mężów zaufania P.P.S. do zakończenia rejestracji członków P. P. S. na terenie Warszawy do 15-go marca r. b.

Ruch zawodowy

Z dniem 1 marca b. r. lokal Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce przeniesiony został na wybrzeże Kościuszkowskie, ul. Czerwonego Krzyża 20, gmach Z. Z. K., III p. lewe skrzydło. Dojazd linją P. Przystanek naprzeciw Kasy Chorych na Solcu. Telefon pozostał bez zmiany.

Sekretarjat K. C. czynny codziennie od godz. 10 rano do 3 po po'.

ZARZĄD GŁ. ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ.

W sobotę, dnia 5 b. m., o godz. 6-ej po poł. w lokalu Związku, Warecka 7, odbędzie się konferencja przy udziale delegatów z całej Polski w sprawie mającej być uchwaloną przez Sejm Ustawy samorządowej. Referat wygłosi poseł tow. R. Jaworowski. Po referacie dyskusja.

KONFERENCJA SEKCJI ZAPAŁCZANEJ.

Sekretarz okręgu warszawskiego, Centr. Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego, zwołuje na dzień 6 b. m. 1927 r. o godz. 11-ej rano, w lokalu Związku Metalowców, Warszawa, Leszno 53, konferencję delegatów fabryk zapałek: Płomyk, Błonie, Mszczonów, Częstochowa, Bydgoszcz, Poznań, Stryj Czechowice, Pińsk i Grodno.

Ruch młodzieży

Zw. Niez. Młodz. Socjalistycznej. Walne Zebranie Środowiska Warsz. Z. N. M. S. odbędzie się we czwartek dnia 3 marca o godz 7 wiecz. w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6. Na porządku obrad: 1. Komunikat Zarządu. 2. Wybory uzupełniające do Zarządu. 3. Wolne wnioski.

Konferencja Zarządów R. D. S. odbędzie się dnia 4 marca 1927 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6.

Zainteresowani winni się stawić punktualnie.

Konferencja harcerska. Referat gromad harcerskich wzywa zainteresowane zarządy na konferencję, która odbędzie się dnia 8 b. m. o godz. 6.30 w sali OKR. Al. Jerozolimskie 6.

Ruch kult.-oświatowy.

KU CZCI MICKIEWICZA.

T. U. R. organizuje dnia 6 b. m. o godz. 10-ej rano w sali kino „Miraż", ul. Czerniakowska 191, poranek artystyczny, poświęcony uczczeniu twórczości Adama Mickiewicza. Program: „Twórczość Mickiewicza", wygłosi pos. N. Barlicki. W części artystycznej wezmą udział artyści opery i dramatu. Wejście 50 gr.

Kursy dla Działaczy Społecznych i Oświatowych przy Zw. Pracowników Gazowni (Kredytowa Nr. 3), zawiadamiają słuchaczów i gości, że w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wykład tow. dr. Pragierowej na temat „Ustawodawstwo Pracy".

WYPADKI

SKUTKI PRZYGODNEJ ZNAJOMOŚCI.

Bronisław Malinowski - Stankiewicz (Targowa 78), poznał na sali dworca Głównego dwuch nieznanych mężczyzn, którzy po krótkiej rozmowie poprosili go na wódkę. Malinowski - Stankiewicz zgodził się i gdy upił się, uprzejmi nieznajomi skradli swej ofierze portfel zawierający 100 zł. gotówką.

ZŁODZIEJE W KASYNIE OFICERSKIEM.

Przy ul. Jagiellońskiej Nr. 52 w kasynie oficerskiem z obory skradziono jałówkę wartości 500 zł. W toku dochodzenia prowadzonego przez policję 14 komisarjatu ustalono, że w odległości 1.500 metrów od miejsca kradzieży w polu znaleziono skórę wraz ze łbem, pochodzące ze skradzionej jałówki.

PRZEJECHANIE.

Na ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 41 pod wóz kierowany przez Władysława Kłopotowskiego, dostała się Katarzyna Kowalczykowa. Staruszkę ze złamanem prawem podudziem przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

ZAMORDOWANIE DZIECKA

Przed domem Nr. 11 przy ul. Bugaj posterunkowy II komisarjatu, Kupis, znalazł trupa dziecka płci żeńskiej mające około czterech dni. Główka dziecka jest zgnieciona nad czołem, zaś lewy bok przebity nożem. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ TRAMWAJ.

Wczoraj o godz. 2 po poł. na ul. Gęsiej wprost domu Nr. 61 pod elektrowóz linji Nr. 19 jadący w stronę ul. Okopowej dostała się 4-letnia Chaja Rajchmanówna (Smocza 31) puszczona samopas na ulicę. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 2 marca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Belgja —,—.— Holandja 359.15. Londyn 43.51. Paryż 35,08 Praga 26.57. Szwajcarja 172.50. Włochy 39.32 Wiedeń 126.28. Nowy Jork 8.95.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 85.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 85,00. 10% Poż. kolej. 101,50.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 60,00 5% L. Z. Warszawy 60.75—61.25 ,—. 5% L. Z. Warszawy 62,00 — 61.25 — —,— — 4½% L. Z. Warsz 56.00— —,— 6% Poż dol. 85.25 (zł. 762.90). 8% Poż. konwersyjna. 98,25 4½% L. Z. ziem. 52.00—52.90 —,—.— —.—— .— 5% L. Z Warsz. 61.00 — 60.75 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 30.25 —.—,— Dolarówka 50.50 49.50

Akcje.

Bank Polski 107,50—109,00. — Bank Dyskontowy 14,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 3,10. Bank Ziedn. Ziem Pol. 2,30 Bank Zw.Sp Zarobk. 14.50, 14,00 Kijewski 0,33. Siła 90,00. Chodorów —.—. Czersk 0,70 Gosławice 61,00 Cukier 4.40—4.50 Łazy 0,29. Wysoka 6,50. Nobel 3,90. Węgiel 91,00—90.00. Firlej 62,00 Cegielski 36,50 — 35,50 Lilpop 22.75—23.75 Modrzejów 7.25. Norblin ,—. Ostrowiec 17,50 17.25, 17.50 Rudzki 1,72 1,65 Starachowice 2,95—2,90—2,82 Zieleniewski —.—. Zawiercie 40,00 Żyrardów 19,25 Haberbusch 95,00 Żegluga ,—. Spirytus 3,35—.— Borkowski 2,35—2.47. Bank Handlowy 5.40. Elektryczność 80.81.00 Częstocice 2.30—2,35. Parowóz 0,95 — 0.97— .—. Puls 7.25—7.60. Spiess 75.00——.—. Michałów 0.50 Ortwein 0.45. Spirytus 3.50—3.45.

Notowania pozagiełdowe.

Akcja słabsze. Dolar amer. 8.91¾. Bank Polski 108,00 w żądaniu. Cukier 4.25. Węgiel 91.50. Modrzejów 7.15. Lilpop 22.75. Ostrowiec 17.00. Rudzki 1.00. Starachowice 2.81. Żyrardów 17.45. Rubli 100 złotem 466.

Listy Zastawne w zaofiarowaniu. Obroty ospałe.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem wczoraj było chmurno, temperatura +4°, w południe +9°, najniższa w nocy —1°, śniegu 24 cm.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +8°7, najniższa +0°7.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: naogół zachmurzenie umiarkowane, mglisto, ciepło. Na północy, zachodzie i w środku kraju przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością drobnych deszczów. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Budżet stolicy na r. 1927/28. Budżet m. stoł. Warszawy na r. 1927/28, przesłany przez magistrat władzy nadzorczej (min. spraw wewnętrznych) i sięgający w wydatkach i dochodach w dziale administracyjnym — 76.424.779 zł. i przedsiębiorstw miejskich — 102.314.839 zł. i przewidujący przewyżkę dochodów nad wydatkami w sumie 264.801 zł., przelaną na budżet inwestycyjny (nadzwyczajny), określony w kwocie 35.728.544 zł., przeznacza na administrację ogólną 11,04 proc. ogólnej sumy budżetu, na zdrowie publiczne — 21,77 proc., na bruki— 16,1 proc., na oświatę — 13,3 proc., na opiekę społeczną — 12,31 proc., na spłatę długów i procentów — 6,83 proc., na kulturę i sztukę — 5,17 proc., na bezpieczeństwo publiczne — 4,82 proc., na rozbudowę miasta —0,07 proc. etc. Największe dochody budżet przewiduje z dodatków do podatków państwowych — 23,34 proc., z podatków samoistnych — 21,17 proc., z udziału w podatkach państwowych (podatek dochodowy etc.) — 11,12 proc., jako czysty zysk przedsiębiorstw komunalnych — 12,04 proc., z subwencji i dotacji — 0,33 proc., jako dochód z majątku komunalnego (nieruchomości, hal etc.) — 10 proc. etc.

Dodatek dla nauczycieli. Magistrat przyznał dodatek miejski na okres prowizorjum 1927 r. nauczycielom szkół powszechnych po 10 zł., kierownikom rannych szkół powszechnych po 30 zł. i kierownikom popołudniowych szkół powszechnych po 20 zł. na osobę za każdy miesiąc efektywnej pracy. Dodatek wypłacony będzie tym nauczycielom, którzy w dniu uchwały pozostawali na służbie państwowej.

Posiedzenie Wydziału III-go Tow. Naukowego Warsz. odbędzie się we czwartek dnia 3-go b. m. o godz. 7.45 wiecz. w sali głównej gmachu Tow. przy ulicy Śniadeckich Nr. 8.

P. K. O. wygrała 8.400 dolarów. Wygrana 8.000 dolarów, wylosowana w onegdajszym ciągnieniu premji 5-procentowej pożyczki dolarowej, padła — jak wiadomo — na dolarówkę Nr. 315.644. Dolarówka ta znajduje się w portfelu papierów własnych Pocztowej Kasy Oszczędności.

Oprócz wygranej 8.000 dolarów na dolarów. Razem więc P K. O. wygrała w ostatniem losowaniu 8.400 dolarów.

Coprawda nie jest to specjalne szczęście P. K. O., gdyż nietrudno wygrywać premje, jak się ma w portfelu kilkadziesiąt tysięcy dolarówek.

Kto wygrał główną premję 40.000 dolarów, dotychczas nie wiadomo, gdyż posiadacz dolarówki Nr. 231.464, na którą padła ta wygrana, do wczoraj się nie zgłosił.

Zarządzenie Min. Skarbu w sprawie fałszywych monet. Min. Skarbu okólnikiem z dn. 15 ub. m. zarządziło podległym władzom skarbowym, ażeby fałszywe lub wzbudzające wątpliwości co do autentyczności monety obiegowe były zatrzymywane i przesyłane do rozpoznania bezpośrednio do Mennicy Państwowej w Warszawie. Rozporządzenie niniejsze Min. Spr. Wewnętrznych okólnikiem swym z dnia 23 lutego r. b. podało do wiadomości podkomendnym województwom.

Pobór. W czwartek, 3 marca, w lokalu przyu l. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 6, 7, 8, 10 i 19/22, podlegających PKU. Nr. 4, na którą winni się stawić wszyscy poborowi, którzy dotąd tego obowiązku z jakichkolwiek powodów nie dopełnili. Czynności komisji rozpoczną się, jak zwykle, o godz. 9 rano.

Zaległe pensje za „Virtuti Militari" wypłacone będą w maju. Ministerjum Skarbu zarządziło aby zaległe pensje kawalerom orderu „Virtuti Militari" za rok 1921 wypłacone były w maju r. b., za rok bieżący zaś — w październiku r. b.

KURSA DLA PIELĘGNIAREK ŻŁOBKÓW

rozpoczną się dn. 7 marca r. b. Pozostaje jeszcze kilka miejsc dla słuchaczek przychodnich, mieszkających w Warszawie. Opłata za naukę 20 zł. miesięcznie. (W wyjątkowych wypadkach, może być zniżona).

Podania należy składać do dn. 3 marca w Wydziale Robotniczym Wychowania Dziecka, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 1 4-te p., załączając: 1) Świadectwo z ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej, albo dowód równoznacznego przygotowania, 2) świadectwo zdrowia, 3) krótki życiorys, 4) polecenie organizacji społecznej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ROKOWANIA POLSKICH HUT ŻELAZNYCH Z MIĘDZYNARODOWYM KARTELEM STALOWYM.

W sprawie rokowań Polskich Hut Żelaznych z Międzynarodowym Kartelem Stalowym dowiadujemy się, iż w dniu 4-go marca b. r. przed południem rozpoczną się rokowania hut polskich z hutami austrjackiemi, węgierskiemi i czeskiemi o zawarcie umowy o wzajemnej ochronie terytorjalnej, a w dn. 5 marca — rozpoczną się oficjalne rokowania z Kartelem Stalowym.

Z sądów.

DOKOŁA ŚLEDZTWA W SPRAWIE KURNATOWSKIEGO.

Sędzia Jaworowski, prowadzący śledztwo przeciw Kurnatowskiemu, przesłuchał dotychczas 220 osób. Pozostało jeszcze 50 świadków. Przypuszczalnie w pierwszych dniach kwietnia śledztwo zostanie zakończone.

LOTERJA

Wczoraj w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-ej kl. 14 państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. na Nr. 66202.

Po 10.000 zł. na Nr.Nr.: 1496 15056.

Po 5.000 zł. na Nr.Nr.: 12714 49206 58346 72874.

Po 3.000 zł. na Nr.Nr.: 10223 72981 74961.

Po 2.000 zł. na Nr.Nr.: 1932 3493 9361 26667 31756 36203 36336 70811 79219.

Po 1.000 zł. na Nr.Nr.: 9726 14827 17641 21980 22406 34444 45491 46678 53230 53867 65040 67518.

Po 600 zł. na Nr.Nr.: 6610 11089 13927 14811 16135 20001 27992 52574 66406 70948 74936.

Po 500 zł. na Nr.Nr.: 1385 26381 26769 49296 49502 53871 60768 61539 63040 63641 69077 72942 79832.

Po 400 zł. na Nr.Nr.: 1100 3553 5145 5189 7452 9994 10387 10708 17568 19169 27140 27812 29002 29528 33254 33483 34099 35110 39617 39913 40725 40994 43457 45321 46981 47241 48943 49416 49472 52944 56709 57882 58691 58924 65325 65815 69643 75505 76461 77068 79161 79872.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Lohengrin"

Narodowy
o 8-ej „Szkoła żon" oraz „Krytyka szkoły żon"

Letni
o 8-ej „W rajskim ogrodzie"

Teatr Wielki. Dziś w roli „Lohengrina" występ gościnny p. Gustawa Chorjana. Jutro opera „Opowieści Hoffmana". W sobotę opera „Tosca".

„Parsifal" w Operze. Od dłuższego czasu odbywają się próby największego arcydzieła Wagnera, opery-misterjum „Parsifal". Premjera przewidywana jest na początek drugiej połowy bieżącego miesiąca.

Teatr Narodowy. Dziś „Szkoła żon" oraz „Krytyka Szkoły żon".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „W rajskim ogrodzie".

Teatr Polski. Codziennie „Święty Gaj". W niedzielę o godz. 3-ej popoł. po cenach zniżonych „Dzieje grzechu".

Teatr Mały: „Jedyny ratunek".

O godz. 12-tej w poł. w niedzielę po cenach najniższych „Świt, dzień i noc", o g. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Azais".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Ostatnie 2 razy „Potasz i Perlmuter". W sobotę premjera „Tajemniczy Dżems".

Teatr „Nowości" przygotowuje wznowienie operetki „Hrabina Marica" na czele z p.p. Niewiarowską, która będzie grana w niedzielę dnia 6 marca o godz. 4.15 popoł. Jest już w przygotowaniu operetka „Nitouche", która będzie wystawiana w nowych dekoracjach. Terminu określić nie można, gdyż przedstawienia „Księżny Cyrkówki" cieszą się powodzeniem. W piątek jako w dzień imienin p. Niewiarowskiej i p. Dembowskiego atrakcją będzie wielki przegląd nowych toalet.

Szopka Cyrulika. Codziennie w sali cukierni „Dużej Ziemiańskiej" dwa przedstawienia o godz. 8.15 i 10-tej.

Teatr Fredry. Dziś „Trędowata".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i jutro „Kacper Karliński".

Teatr Messal-Niewiarowskiej. Dziś „Księżna-cyrkówka".

Qui Pro Quo. Codziennie pełna humoru rewja „No to chodź Pan".

„Perskie Oko". Ostatnie parę dni rewja popielcowa pod tytułem „Adju Fruziu".

W najbliższych dniach wielka rewja postna pod tytułem „8 grzechów głównych".

„Olimpja". Codziennie „Bo właśnie w nocy".

„Nietoperz". Dziś i jutro program „Nareszcie bawmy się". Codziennie dwa przedstawienia 7.30 i 9.30 wieczór.

Z Filharmonji. W piątek, na koncercie symfonicznym pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga wystąpi pianistka Helena Ottawowa i odegra koncert F-dur Saint-Saensa. Część orkiestrowa zawiera symfonję a-moll Brahmsa, poemat symfoniczny „Sen Dantego" Rytla i uwerturę „Benvenuto Cellini" Berlioza. Niedzielny poranek poświęcony będzie Griegowi. Program wypełni orkiestra pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego, oraz p. Zofja Rabcewiczowa, która odegra koncert fortepianowy Griega. Niedzielny popoł. koncert symfoniczny będzie dalszym ciągiem cyklu beethowenowskiego. Do programu włączono uwerturę „Fidelio", koncert fortepianowy c-moll i szóstą („Pastoralną") symfonję. Dyryguje Grzegorz Fitelberg. Solistą będzie pianistka p. Flora Czarnocka. Koncert poprzedzi prelekcja, którą wygłosi prof. St. Niewiadomski.

Koncerty Wydziału IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. W Filharmonji w czwartek dn. 3.III r. b. o godz. 12.30 odbędzie się XII z kolei Koncert dla dziatwy i młodzieży szkolnej.

W programie dzieła polskich muzyków pierwszej połowy XIX stulecia w wykonaniu Orkiestry Filharmonji.

KTO NAJPILNIEJ CHODZI DO KOŚCIOŁA?

DROBNI URZĘDNICY — ODPOWIADA STATYSTYKA CHICAGO.

ATRAKCJE KOŚCIELNE DLA ZWIĘKSZENIA FREKWENCJI.

Pewien duchowny amerykański skarżył się niedawno, że trudno teraz liczyć na dobrą frekwencję w kościołach w niedzielę. „Mieszczaństwo średnie i zamożniejsze, które tak chętnie chodziło do kościoła — mówił — obecnie woli w niedzielę oddawać się innym przyjemnościom: wycieczkom samochodowym, grze w golfa, tańcom. Do kościoła przestali chodzić ludzie" — biadał.

Dla sprawdzenia, czy skarga ta jest słuszna, sporządzono statystykę 96 kościołów w Chicago.

Oto wyniki tej statystyki:

Ludzie wolnych zawodów (adwokaci, lekarze) stanowiący 5,4% ludności, stanowią aż 9% chodzących do kościoła. Natomiast kupcy i przemysłowcy, których jest 8,6% w mieście — stanowią zaledwie 6,8% pobożnych. Robotnicy naogół mało chodzą do kościoła. Jest ich 57% ludności, a zaledwie 35% klijentów kościelnych.

Najlepiej ma się sprawa z urzędnikami prywatnymi. Drobni ci urzędnicy — dążący do zamożnego mieszczaństwa, ale nie posiadający środków na inne przyjemności — i jednocześnie unikający kontaktu z klasą robotniczą i pozbawieni przyjemności korzystania z rozrywek masowych— najpilniej modlą się. Jest ich 21% ludności, a 31,7% pobożnych.

Statystyka podnosi rzecz ciekawą, że wśród robotników członkowie związków zawodowych z reguły nie bywają w kościele.

Co na to poradzić? — pyta autor ankiety.

Uczynić kościoły bardziej przyciągającemi — odpowiada sobie.

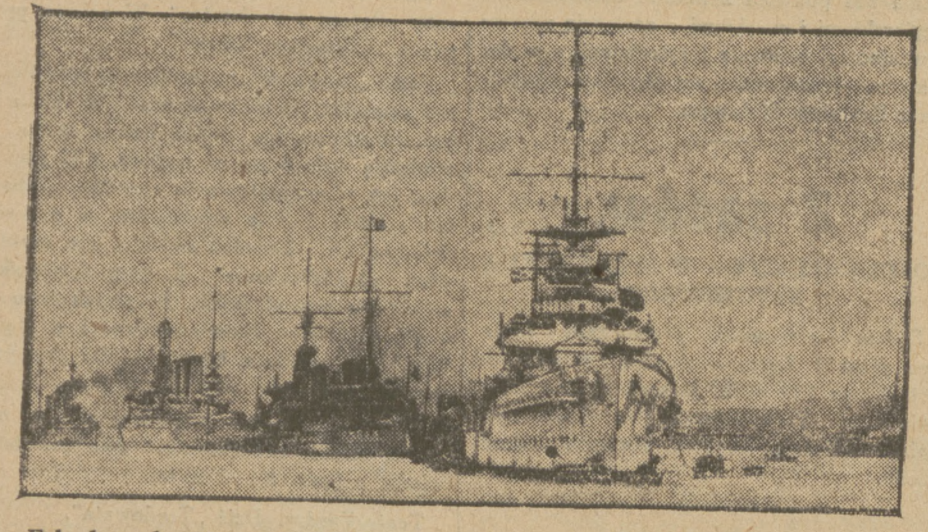
Ponieważ chodzi o kościoły anglo-amerykańskie doczekać się możemy nawet... dancingów na plebanjach kościelnych po sumie.

PIOTR LAPLACE



Wielki matematyk i astronom francuski, zmarł przed 100 laty w Paryżu.

Z TEATRU WOJNY DOMOWEJ W CHINACH



Eskadra okrętów angielskich, francuskich, amerykańskich i japońskich w porcie Szanghaju.

Z teatrów świetlnych.

Kino „Apollo" i Światowid. „Ben Hur".

Kino „Stylowy". „Na paryskim bruku" z Ramonem Novaro.

Filharmonja. „Gracz w szachy".

Kino Palace. Monte Santo.

Teatr Wodewil. „Hultajska Trójka".

Kino „Splendid". „Za grzechy kawalerskie" i „W życiu każdej kobiety".

„Pan" i „Corso". Premjera.

Kinematograf miejski. „Tragedja nieletnich".

Komedja. „Kurjer carski".

Colosseum. „Romans w sleepingu".

KŁOPOTY ODMŁODZONEGO

KOSZTOWNE GRUCZOŁY MAŁPIE ODMOWA PREMJI UBEZPIECZENIOWEJ.

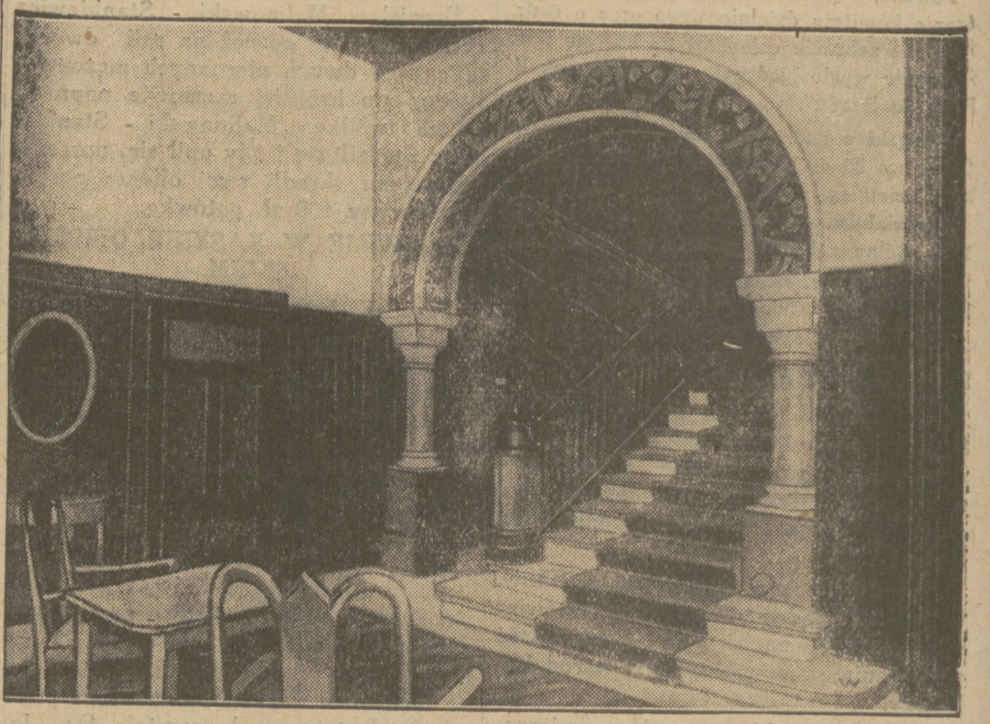
Pewien mieszkaniec Budapesztu, pan pięćdziesięcioletni, postanowił poddać się zabiegom dr. Woronowa i przywrócić sobie młodość i wigor junacki. Zastosowano do niego przeszczepienia małpich gruczołów i inne sposoby odmładzające, i starzejący się jegomość czeka na powrót młodości.

Tymczasem jednak towarzystwo asekuracyjne, w którem ubezpieczył się ten pan, zawiadomiło go, że polisa jego przestała być ważna. Tow. twierdzi, że ubezpieczony odmłodniał, ma szanse do dłuższego życia i dlatego warunki polisy zasadniczo się zmieniły.

Na to odpowiada odmładzający się klijent, że każdy ma prawo przedłużać sobie życie, jakiemi tylko sposobami chce, i że tow. ubezpieczeniowe powinno było brać pod uwagę najnowsze wynalazki w medycynie i odpowiednio do tego układać warunki polisy.

Ciekawa ta sprawa ma być wkrótce rozpoznawana przez sąd budapeszteński.

DOM DLA STUDENTÓW-CUDZOZIEMCÓW W BERLINIE.



W Berlinie przebywa stale na studjach ok. 2.000 cudzoziemców. Aby im stworzyć przyjemniejsze warunki życia a jednocześnie dać miejsce spotkania z kolegami niemieckimi, fundacja imienia słynnego uczonego Humboldta wybudowała okazały gmach z bibljoteką, salą odczytową etc. Na ilustracji widzimy sień tego nowego domu akademickiego.

ZE SPORTU

PO ROZŁAMIE W P. Z. P. N-ie.

Rozłam w piłkarstwie polskiem stał się faktem dokonanym. Kluby „ligowe" zrzeszyły się w P. L. P. N. Któż ponosi winę niesnasek, zakończonych ostatnią ewentualnością, rozłamem? Bezsprzecznie P. Zw. P. N., który nie chciał, wyraźnie **nie chciał** uzgodnić swych poglądów z „ligowcami".

Nie chodzi mi tutaj o oddanie głosu „za" względnie „przeciw" lidze; chodzi mi mianowicie o niewłaściwość postępowania P. Z. P. N.

Obserwując bowiem zupełnie bezstronnie obrady P. Z. P. N., a później P. L. P. N. odnosi się dziwne wrażenie.

Ligowcy, to jest ci, którzy pragną reform, nie upierając się przy swoich projektach, jako ostatecznych — działają naprawdę, z wielkiem zrozumieniem powagi chwili i skutków rozłamu. Konserwatywny P. Z. P. N. przeciwnie, działa nielogicznie, częstokroć bez zrozumienia konsekwencji swych czynów, sypiąc z prawa i z lewa represjami. Przyjrzyjmy się owym represjom, wymierzonym przeciwko ligowcom. Oto ich lista: 1) bezterminowa dyskwalifikacja twórców ligi 2) przeniesienie wszystkich klubów ligowych do kl. C. 3) dążność do niezatwierdzenia statutu P. L. P. N-u, 4) cofnięcie sybsydjów i dzierżaw boiskowych, 5) zakazanie sędziowania sędziom P. Z. P. N. na meczach ligowych, 6) możność zgłoszenia się graczy Ligi do P. Z. P. N. przed 31.V bez dyskwalifikacji, po 31.V z roczną dyskwalifikacją. Jak widzimy cały stos dziwactw, odznaczających się niepoważną czupurnością. Ta droga nie zawiedzie daleko. Terror i represje nie zdziałają nic.

Sport polski niema czasu, by na rok przed Olimpjadą wszczynać swary i kłótnie.

Niechaj to jedna, jak i druga strona zrozumie!!!!

M. K.

SZWED NORLING — TRENEREM OLIMPIJSKIM PZLA.

Znany trener lekkoatletyczny, dawny trener AZS-u, szwed Thorwald Norling został zaangażowany przez zarząd PZLA na olimpijskiego trenera lekkoatletycznego.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

15.00—15.25 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. Program pierwszego Radjowego kursu rolniczo-handlowego, zorganizowanego przez Polskie Radjo pod protektoratem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, który trwać będzie do dnia 15 marca b. r. włącznie (dzień 3-ci). 15.30— Uprawa roli na wiosnę — wygłosi dr. W. Wakar. 15.50 — Najważniejsze wskazówki wychowu cieląt — wygłosi inż. J. Lewandowski. 16.10 — Pieśń bojowa polska. 16.30 — Dlaczego należy prowadzić rachunkowość w drobnym gospodarstwie — wygłosi red. W. Chmielecki. 17.00—17.25 Odczyt p. t. „Przygotowanie rozsad warzywnych"— wygłosi p. Edward Nehring. 18.00—Koncert popołudniowy. Transmisje muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomji". 18.40—19.00 Rozmaitości. 19.00—19.25 IX-a lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memi Gardiner. 19.30—19.45 Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt p. t. „Zęby a zdrowie" — wygłosi lek. dent. Piotr Klejn. (Dział „Higjena i medycyna"). 20.10— 20.30 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego, p. Helena Zboińska-Ruszkowska, art. Opery Warsz. (śpiew), p. Paweł Lewiecki (fortepian). **Część I-a.** 1. Mozart: a) Uwertura „Ascanio in Alba", b) Andante z symf. Es-dur Nr. 3 — wykona orkiestra. 2. Mozart: Koncert fortepianowy A-dur: I. Allegro, II. Andante, III. Presto, wykona prof. Paweł Lewiecki z tow. orkiestry. **Część II-a.** 3. Beethoven: a) Uwertura „Ruiny Aten", b) III część symf. Pastoralnej — wykona orkiestra. 4. Beethoven: Pieśni szkockie: a) „Najmilszy był mi Henny", b) Wieczór, c) Marysiu, wyjrzyj przez okienko, d) Wierny John, d) Srogi ojciec, f) Sąsiadka z mej ulicy — odśpiewa p. Helena Zboińska-Ruszkowska z tow. skrzypiec, wiolonczeli i fortepianu. 5. Beethoven: a) Adagio cantabile op. 13, b) Marsz turecki — wykona orkiestra. Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

LITWINOW



Zastępca Cziczerina na stanowisku komisarza spraw zagranicznych Sowietów, autor odpowiedzi rosyjskiej na notę angielską.

Odczyt tow. Tadeusza Szpotańskiego. Staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. wygłosi we wtorek dnia 8-go marca o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6 I piętro, tow. Tadeusz Szpotański odczyt na temat:

„Jak wygląda gospodarka Rady Miejskiej".

Wstęp wolny i bezpłatny dla wszystkich.

POKWITOWANIA.

Dla bezrobotnej robotnicy.

Ob. Kawowa z Mielca — bluzkę ciepłą i półbuciki płócienne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

CAŁY PÓŁWYSEP W PODARUNKU

PEWIEN RABIN KANADYJSKI DOMAGA SIĘ NA WŁASNOŚĆ LABRADORU.

Przed Najwyższym Sądem Rady Tajnej Brytyjskiej ma wkrótce być rozpatrzona sprawa zatargu między Kanadą a wyspą Newfoundland o granice półwyspu Labrador. Sprawa ta trwa już 23 lata i kosztowała miljon dolarów!

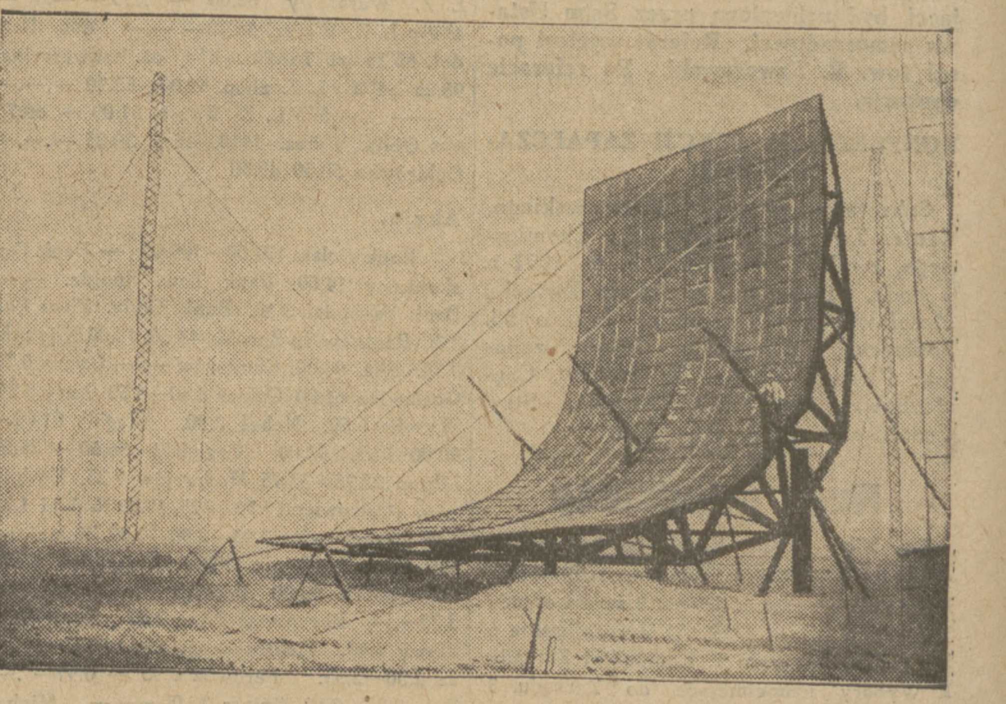
Podczas przygotowań do sprawy pewien rabin Izaak de la Penho przedstawił dowody o swoim prawie własności do tego półwyspu, obszarem swym bodajże z pięć razy przewyższającym Polskę.

W jednej z bibljotek holenderskich znalezione zostało pismo Namiestnika Loo z Holandji, pod datą 1 listopada 1697, oddające półwysep Józefowi de la Penho, za uratowanie życia królowi Wilhelmowi III podczas burzy na morzu. Następny oryginalny dokument, z 1768, potwierdza podpisem księcia Wilhelma Orańskiego przynależność półwyspu do rodziny de la Penho.

Dublikaty tych pism znaleziono w archiwum państwowem w Hadze.

De la Penho twierdzi wobec tego na podstawie tych pism, że jest właścicielem prawnym olbrzymiego kraju.

NOWE DOŚWIADCZENIA Z RADJOFONJI



Olbrzymia tafla miedziana dla nadawania falom jednolitego kierunku i uniemożliwienia stacjom niepowołanym przełapywania wiadomości.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA PPS. Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.